Ner 60. Kraków, Sroda 13 Marca 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 12 marca.

Krążące w dziennikach w ostatnich dniach pogłoski o częściowem przesileniu ministeryalnem, notowaliśmy tylko sposobem kronikarskim bez uwag i komentarzy, gdyż nie mieliśmy istotnej podstawy do przypuszczenia, iż treść tych pogłosek jest czemś więcej, niż zwyczajną kombinacyą dziennikarską, których teraz tak wiele w rozmaitych formach się pojawia. Pogłoski te, zresztą ze sobą dość sprzeczne, ucichły już, ale mimo to niepodobna przytłumić wrażenia i przekonania, że położenie wewnętrzne trudnem być nie przestało. Nie mówiąc już o innych organach, stwierdzających fakt ten codziennie, wypada w tej mierze zwrócić szczególniejszą uwagę na onegdajszy wstępny artykuł *Fremdenblattu*, który, pomijając już zewnętrzną formę (zatytułowany jest: „Najbliższy obowiązek koalicyi“. Studyum parlamentarne), jest znaczącym i symptomatycznym co do swej treści.

Artykuł ten podnosi wprawdzie, że koalicya umiarkowanych stronnictw okazała większą siłę żywotną, aniżeli jej przepowiadano, że zyskała sympatyę wśród szerokich warstw ludności, że szczęśliwie przezwyciężyła nieufność, z jaką ją przyjęto, ale równocześnie wyraża bez wahania zapatrywanie, iż stanowisko koalicyi na zewnątrz i jej powaga nie stoi jeszcze wcale na wysokości jej zadań. Owszem autor artykułu widzi sytuacyę do pewnego stopnia opanowaną, czy zagrożoną przez żywioły skrajne i radykalne, ubolewa, że stronnictwa skoalizowane żywią jeszcze pewne uczucia pokrewieństwa ze skrajnemi emanacyami własnych poglądów, uderza nawet na alarm, wzywa koalicyę do walki zaciętej, do nieuginania się przed zaczepnemi falami radykalizmu zarówno w parlamencie, jak wogóle w życiu publicznem, do niepardonowania tym, którzy sami pardonu nie znają.

I my nie byliśmy nigdy i nie będziemy zwolennikami skrajności i my uważamy za rzecz zgubną schlebianie radykalnym prądom i kokietowanie z nimi i my poczuwamy się do obowiązku zwalczania tych prądów i dlatego uważalibyśmy za naturalne i pożądane wezwanie do tej walki, ale wezwanie w duchu wyraźnych zasad politycznych i społecznych. Lecz właśnie w artykule *Fremdenblattu* nie znajdujemy dokładnie wytkniętego programu tej walki i jasno zarysowanych zasad, w imię których walka ma być podjętą. Autor zatrąbił głośno do boju, ale hasła podniecającego i zagrzewającego nie wydał. Ograniczył się bowiem tylko do zaznaczenia, iż „prawnopaństwowemu radykalizmowi należy przeciwstawić umiarkowanie, jako kierującą zasadę polityki państwowej.“

Otóż już raz mieliśmy sposobność podnieść, że umiarkowanie jest niewątpliwie cennym przymiotem każdego polityka, a zwłaszcza stronnictw, ale jest ono tylko formą zachowania się, nie zaś istotną zasadą polityczną. Z góry zgadzamy się, że radykalizm w każdym kierunku jest szkodliwy, ale zwalczać go nie można inaczej, jak wskazaniem i przeprowadzeniem zasad z konkretną treścią polityczną, około której, jak około chorągwi, gromadzić się muszą różne partye. *Fremdenblatt*, którego stosunki są znane, powinien był nietylko upomnieć stronnictwa, ale wskazać stronnictwom nie mgliste drogi umiarkowania, lecz jasne i konkretne koleje, któremi rząd, wypełniając swój obowiązek, zamierza prowadzić stronnictwa. Kłaść nacisk bowiem wyłącznie tylko na umiarkowanie *in abstracto*, jest także radykalizmem... w umiarkowaniu.

Nie wystarcza wskazać każdej partyi, do czego prowadzi nieumiarkowanie w zachowaniu się i postępowaniu, a już wprost niesłusznem i niesprawiedliwem jest wskazywanie autonomistom polskim Młodoczechów, jako przesadnego obrazu autonomicznego kierunku. To bowiem pewna, że ze wszystkich stronnictw skoalizowanych Koło polskie jest najumiarkowańszem, a reprezentanci jego w komisyi dla reformy wyborczej przynajmniej podczas dawniejszych jawnych obrad, okazali nawet zbyt daleko posuniętą wstrzemięźliwość w akcentowaniu autonomicznych zasad, które przecież w reformie wyborczej mogą i powinny znaleść swój wyraz.

To też i obecnie, gdy słyszymy, że praca w podkomitecie dla reformy wyborczej posunąć się miała naprzód, uważamy za nasz obowiązek wypowiedzieć nadzieję, że przy rozwiązaniu tej trudnej kwestyi nie zapomni Koło polskie o zasadniczem oświadczeniu, jakie jego były prezes, a obecny minister p. Jaworski, złożył w parlamencie dnia 23 października 1893 r. podczas rozpraw nad projektem reformy wyborczej hr. Taaffego i nie chcemy ani chwili wątpić, że Koło tak, jak zawsze, tak i w tej kwestyi, występować będzie z umiarkowaniem, ale także z całą stanowczością i godnością trzymać się będzie tych zasad i tradycyj, jakie mu od szeregu lat w życiu publicznem przyświecają. Powtarzamy też to, cośmy przed kilku miesiącami na tem miejscu podnieśli, że nigdy ciało polityczne nie powinno poświęcać zasady dlatego, co jest i być musi tylko narzędziem. Mogą być ważne powody nakazujące ustępstwa, kompromisy, nawet ofiary z zajętego stanowiska, ale ofiary te nie mogą się posuwać aż do zrzeczenia się zasad.

Hr. Apponyi.

Piszą nam z Budapesztu:

(∾) Od lat kilkunastu, w każdej większej walnej rozprawie sejmu węgierskiego, najświetniejszą mowę wygłasza hr. Wojciech Apponyi. Stało się to już regułą sejmu węgierskiego — regułą bez wyjątku. Także w ostatnich długich rozprawach, dotyczących rzekomo budżetu, a w rzeczywistości omawiających sprawę fuzyi stronnictw, hr. Apponyi, jako mowca, przewyższył wszystkich innych. Ostatniej jego mowy wysłuchano w Izbie z uznaniem i z zapałem; dzienniki wszystkich stronnictw uważają ją za arcydzieło wymowy parlamentarnej. Istotnie nikt dzielniej nie włada językiem madziarskim, nikt nie splata tak przeźroczystych i zaokrąglonych okresów, nikt w powadze i patosie nie dorównywa naczelnikowi stronnictwa „narodowego.“ Deak i Tisza byli mowcami zbyt trzeźwymi, hr. Szapary jąka się, jak się jąkał ś. p. Juliusz Andrassy. Tylko Kossuth posiadał równy dar wymowy, jak hr. Apponyi, z tą jednak różnicą, że pierwszy wymową trybuna działał przedewszystkiem na masy, gdy hr. Apponyi swą poprawną, klasyczną wymową, zachwyca sejm i wszystkich smakoszów sztuki oratorskiej.

Na nieszczęście, zdaje się, że hr. Apponyi oklaski, zdobywane wymową, ceni wyżej od wszelkich innych sukcesów, nawet od sławy zainaugurowania na czele rządu węgierskiego nowej epoki, opartej na publicznej uczciwości, na zwalczaniu wszelkiej korupcyi, na uspokojeniu namiętności i skupieniu wszystkich do skutecznej pracy narodowej. Dopiero w roku przyszłym hr. Apponyi obchodzić będzie 50-tą rocznicę swych urodzin, w sejmie zasiada od roku 1872, a zatem należy do pokolenia młodszych polityków węgierskich. Jeżeli pomimo to w ostatniej mowie sentymentalnie wspomniał o możliwości usunięcia się z życia publicznego, skoroby się przekonał, że program jego nie może być przeprowadzony, to jednak nikt w Węgrzech nie przypuszcza, aby hr. Apponyi istotnie zechciał opuścić swe stanowisko w Izbie. Zbyt trudno byłoby wystawić sobie sejm węgierski bez Apponyi'ego. Z tem wszystkiem, nie może wcale zadziwić, że czuje się on czasem znużonym i zrażonym, że zbyt wymowny kontrast pomiędzy świetnymi sukcesami oratorskimi, a jałowością jego akcyi politycznej, obudza w jego sercu pewien wstręt do dalszej walki parlamentarnej, zwłaszcza że także najwierniejszym jego zwolennikom nasuwa się czasem myśl, że pono prawdę zawiera uwaga Crispi'ego: „Mowca, albo ten, który chce nim być, rzadko jest znakomitym mężem stanu, bo zbyt wielkie ofiary przynosi formie.“

Dotychczasowa parlamentarna działalność hrabiego Apponyi'ego streszcza się w tem, że uniesiony zapałem oratorskim i werwą opozycyjną, zwykle wysławiał to, co w danej chwili było w parlamencie popularnem, wzywał tym sposobem gabinet do licytacyi, a potem był zmuszony rozpocząć pracę *ab ovo*.

I tak, postępując przynajmniej w tej kwestyi za śladem swego mistrza konserwatywnego barona Sennyeya, hr. Apponyi od r. 1888 z wielką werwą wykazywał konieczność reformy administracyi, usunięcia „azyatyckich przywar“ przestarzałej gospodarki komitatowej, wprowadzenia administracyi na tory europejskie. Im wytrwalej opierał się temu prezes gabinetu Tisza, wielki lubownik starego ustroju komitatowego, tem usilniej hr. Apponyi domagał się reformy. Ostatecznie nowy prezes gabinetu hr. Szapary zgodził się na ten program i wtedy, w roku 1891, hr. Apponyi powinien był, porozumiawszy się z Szaparym i wstępując do gabinetu, przeprowadzić reformę, którą on sam poruszył i najdzielniej propagował. Zamiast dokonać tej logicznej i ze wszech miar pożytecznej ewolucyi, hr. Apponyi, skoro tylko gabinet Szaparego zgodził się na program reformy administracyi, począł wynajdywać różne usterki, aż w kilkomiesięcznej dyskusyi nad tą kwestyą, uniesiony werwą oratorską i nałogiem opozycyjnym, coraz bardziej zbliżał się do skrajnej lewicy, zwalczającej reformę i coraz namiętniej występował przeciwko projektom rządowym. Była to kampania świetna pod względem krasomówczym, wprost błędna i nielogiczna pod względem politycznym.

Kiedy w roku 1890 rozpoczęły się spory na polu kościelno-politycznem, hr. Apponyi'emu, który jest szczerym katolikiem, potomkiem znanej z gorliwości religijnej rodziny, otwierała się droga najpożyteczniejszego użycia swego niepospolitego daru wymowy w interesie Kościoła i kraju. I wtedy jednak żądza oklasków i nałóg opozycyjny wprowadziły go na manowce. W roku 1892 gabinet hr. Szaparego był zdecydowany nie stawiać kwestyi na ostrzu miecza. Kiedy w rozprawach nad budżetem w maju 1892 roku ówczesny przywódca stronnictwa niepodległości Iranyi po raz dwudziesty wystąpił z wnioskiem, żądającym tak zwanych reform kościelno-politycznych, a mianowicie ślubów cywilnych, prezes gabinetu Szapary, a nawet minister oświecenia hr. Csaky, zrazu byli przeciwni odrzucanemu przez 20 lat wnioskowi skrajnej lewicy. Ale 24 maja hr. Apponyi wniosek Iranyi'ego poparł bardzo świetną mową, która wywołała burzliwe oklaski skrajnej lewicy, a także potężnie oddziałała na pewną część stronnictwa rządowego. Nieszczęsna licytacya o pospolitą popularność sprawiła, że po tej mowie przywódcy stronnictwa narodowego, hr. Szapary zgodził się na wniosek Iranyi'ego, który 31 maja został przyjęty przez Izbę niemal jednogłośnie. Czytelnicy może sobie przypomną, że wtenczas stanowczo zganiliśmy tę fatalną licytacyę, przepowiadając jej złowrogie następstwa.

Pierwszem następstwem było to, że hr. Szapary, który wprawdzie przystał na wniosek Iranyi'ego, ale jednak potem starał się zachować pewną miarę w jego przeprowadzeniu, w listopadzie widział się zmuszonym oddać władzę skrajniejszym żywiołom stronnictwa rządowego, forytującym ambitnego Wekerlego. Kiedy wreszcie sprawa „reform“ kościelno-politycznych w roku 1894 stanęła na porządku dziennym sejmu, hr. Apponyi wprawdzie znowu występował przeciwko projektom rządowym, ale związany, a raczej skompromitowany swą mową z maja 1892 roku, nie stanął na zasadniczem stanowisku obrony praw Kościoła, lecz tylko obowiązkowym ślubom cywilnym, które proponował gabinet Wekerlego, przeciwstawił śluby cywilne „z konieczności.“

W roku 1872 hr. Apponyi wstąpił do sejmu pod auspicyami konserwatywnego bar. Sennyey'a, który pragnął przedewszystkiem zabezpieczyć instytucyę wspólnego wojska i w ogóle ugody z roku 1867 bronić przeciwko zamachom stronnictwa niepodległości. Obok hr. Apponyi'ego znajdowało się wtedy w orszaku barona Sennyey'a kilku zdolnych młodych ludzi, którzy niebawem zajęli najważniejsze stanowiska, jak dzisiejszy wspólny minister skarbu i wielkorządca Bośni Kallay, ambasador austryacko węgierski w Berlinie Szögyenyi, ban Kroacyi hr. Khuen Hedervary. Ale gdy w r. 1875 przywódca lewego centrum Tisza, pogodził się z ugodą, hr. Apponyi w miarę utwierdzania się ugody, coraz wyraźniej odstępował od programu Sennyey'a i czy to uniesiony werwą krasomówczą, czy też z nałogu opozycyjnego, coraz dobitniej począł interpretować ugodę w kierunku dalszych ustępstw na rzecz Węgier.

Korzystając zręcznie z presyi skrajnej lewicy, odrzucającej wręcz ugodę, jakoteż z zachowania się stronnictwa hr. Apponyi'ego, które wtedy nie zwało się jeszcze „narodowem“ (tytuł ten przyjęło dopiero w roku 1891), Tisza w Wiedniu zdobywał różne ustępstwa. Nakoniec w roku 1889 zgodzono się na to, że nadal wojsko wspólne nazywać się miało „cesarskiem *i* królewskiem.“ I wówczas w sferach kompetentnych utrzymywało się stanowcze przekonanie, że nie nastąpią już żadne dalsze ustępstwa w tych drażliwych kwestyach.

Jako roztropny polityk, hr. Apponyi powinien był wtedy niezawodnie zaniechać dalszych rewindykacyj na tem polu. Ale widocznie przywykłemu do opozycyi i obsypywanemu oklaskami mowcy trudno dokonać w stosownej chwili zwrotu i liczyć się z koniecznością sytuacyi. To też hr. Apponyi coraz energiczniej podnosił swe żądania, zmierzające do „wydoskonalenia“ ugody na korzyść Węgier. W pamiętnych, burzliwych rozprawach sejmowych nad nową ustawą wojskową (1889 r.) hr. Apponyi na wyścigi z Ugronem, Polonyim, Kaasem itd. walczył przeciwko tendencyom Tiszy. Przed ogólnemi wyborami w styczniu 1892 roku, jak to wówczas podnosiliśmy, stronnictwo rządowe w swym programie wyborczym jak najdobitniej sformułowało te żądania. W sejmie i w delegacyach hr. Apponyi nieustannie poruszał te kwestye. Twierdzić, że tym sposobem zagrodził sobie na zawsze drogę do władzy, byłoby przesadą. Nawet nikt nie żąda od hr. Apponyi'ego, aby się stanowczo wyrzekł owych roszczeń. — Owszem, można pewne żądania uznawać jako zasadniczo słuszne, a jednak, widząc niemożliwość ich urzeczywistnienia w danej chwili, odłożyć je na pewien czas na bok, aby przeprowadzić inne ważniejsze, albo choćby naglejsze rzeczy.

Wszystkim zdawało się, że właśnie teraz nadeszła taka chwila. Hr. Szapary w swej znakomitej mowie pod każdym względem ułatwił hr. Apponyi'emu zwrot taki. Hr. Csaky dobitnie zaznaczył, że nikt nie żąda od hr. Apponyi'ego wyparcia się jego dawnego programu. Ale hr. Apponyi wygłosił znakomitą mowę na nutę: *fiat iusticia, pereat mundus*, zjednał sobie huczne oklaski i gorące pochwały mowców skrajnej lewicy i — znowu na pewien czas, miejmy nadzieję, że nie na zawsze, ugrzązł w labiryncie spraw wojskowych, gdy na tylu innych, zagrożonych fatalnym zamętem polach, mógłby zdolnościami swojemi Kościołowi i krajowi wyświadczyć najcenniejsze przysługi!

Przegląd polityczny.

Zwrot w sprawie reformy wyborczej, jaki się miał dokonać na piątkowem posiedzeniu subkomitetu, dostarcza dziennikom wiedeńskim tematu do uwag i do niektórych uzupełnień podanych poprzednio wiadomości. *N. fr. Presse* zapewnia raz jeszcze, że wskutek stanowczego wystąpienia rządu złagodził się znacznie opór klubu Hohenwarta, a zwłaszcza reprezentantów feudalnej większej własności wobec projektu przyłączenia nieposiadających obecnie prawa wyborczego do istniejącego obecnie systemu reprezentacyi interesów. Rząd przedłożył w tym przedmiocie zmodyfikowane, od pierwotnego projektu odbiegające propozycye; ponieważ zaś skonstatowano powszechnie, że w subkomitecie osiągnięto porozumienie co do podstawy, na której owe propozycye się opierają, należy, jak twierdzi *N. fr. Presse*, przypuścić, iż projekt ten usuwa zarzuty, jakie ze strony klubu Hohenwarta stawiano utworzeniu piątej kuryi. Na ostatnich posiedzeniach komisyi dla reformy wyborczej zaznaczano mianowicie w formie zarzutu, że piąta kurya będzie łączyła opłacających podatki bezpośrednie z tymi, którzy wcale podatków bezpośrednich nie płacą. W każdym razie nie zabraknie trudności w osiągnięciu całkowitej zgody co do szczegółów. Subkomitet odbywać ma nadal trzy posiedzenia tygodniowo i będzie obradował dopóty, dopóki zarysy reformy wyborczej nie zostaną całkowicie ukończone. Na jednem z najbliższych posiedzeń przedłożonem będzie subkomitetowi uzupełnienie statystycznego materyału, którego domagano się z kilku stron, a którego zgromadzenie wymagało ze strony rządu nowych dochodzeń. Materyał ten dostarczy nowych wyjaśnień o liczbie wyborców w gminach oraz o liczbie wyborców, którzyby przybyli w razie, gdyby prawo wyborcze rozszerzone zostało na wszystkich, opłacających bezpośrednie podatki.

Ten sam dziennik zapewnia, że wszelkie rokowania w sprawie cylejskiej, jakie prowadzono w ostatnich tygodniach, uważać należy za rozbite. Słoweńcy z klubu Hohenwarta stoją niewzruszenie na tem stanowisku, że albo w cylejskiem gimnazyum utworzone być muszą paralelki słoweńskie dla klas niższych, albo też w Cylei, a nie gdzieindziej powstanie słoweńskie niższe gimnazyum.

Z Budapesztu nadchodzi wiadomość, że stanowisko barona Banffego uchodzi za bardzo zachwiane wskutek przebiegu dyskusyi nad ustawą finansową. Baron Banffy prawdopodobnie zaraz po załatwieniu budżetu, pojedzie do Wiednia, aby złożyć sprawozdanie cesarzowi. Grupa Tiszów, na

Nowe dzieło Deotymy.

(*Polska w pieśni. Sobieski pod Wiedniem*, przez Deotymę. Tom I. Kraków, 1894, 12-ka, str. 333).

(Dokończenie).

Rozbijają obóz na wypoczynek, a z tej chwili korzysta autorka, żeby czytelnikowi przedstawić towarzyszy króla, ludzi, którzy w dalszym ciągu będą bohaterami walk i poematu. Są wszyscy, o których wiemy, których znamy; żadnego nie brak. Jest Matczyński i Miączyński, i Adam Sieniawski, i X. Gniński, podkanclerzy, Hieronim Lubomirski, i młody Potocki, starosta halicki, królewicz Jakób, hr. Maligny, brat królowej, wszyscy aż do paziów, aż do murzyna. Wszyscy obszernie, może za obszernie opisani. Homer i Mickiewicz nie podają krótkiej biografii swoich bohaterów, nie opowiadają, jaką mieli twarz, postawę, odzież; kilka słów wystarcza. Deotyma mówi o każdym, jaki był, jak wyglądał, jaka jego historyą i jego natura, nie pomija nawet tych szczegółów powierzchowności, lub ubioru, jakie zna z współczesnych świadectw lub z portretów. „Niecnotliwa peruka“ i ubiór zaniedbany księcia Lotaryńskiego, przy minie pokaźnej i rycerskiej, są tak zapisane, jak tysiące szczegółów podobnych o wszystkich Polakach i Niemcach. Skutek to może natury niewieściej; może tej wrodzonej właściwości, która sprawia, że jej wyobraźnia potrzebuje wiadomości, i z tą pomocą łatwiej składa postać czy obraz; dowiaduje się, i wtedy widzi, tworzy, maluje. Skutek zapewne i tego potocznego pamiętnikowego charakteru, jaki mają te pieśni. Czy zły skutek? Nie. Naprzód, miło jest zobaczyć tych wszystkich starych znajomych ze wszystkiemi cechami i znamionami; a potem, to nie są martwe i długie opisy, to są wizerunki żywe. Każdy ma swoją właściwą fizyognomię (historycznie wierną), a każdy rusza się, mówi, działa; żaden nie stoi martwo jak posąg, lub jak portret powieszony na ścianie. Charakterystyka bardzo szczęśliwa, wyrazista, zręcznie zrobiona nawet tam, gdzie natura zawiła lub mniej sympatyczna; jako przykład wymieniamy królewicza Jakóba.

Przyjeżdża książę Lotaryński, z małym orszakiem, przekonać się, czy prawda, że król i pomoc już blisko. Wstydzi się, nie wie, jak wyznać, że wojsk i książąt niemieckich jeszcze niema. — Wielki gniew króla! Wojsk niema, mostu nad Dunajem niema! Zwiedli go! W pierwszem oburzeniu grozi, że nawróci do Polski. Ochłonął, został, po poufnej naradzie z książętami Lotaryngii i Waldecku. Potem suta wieczerza, przy której książę Karol, nieprzywykły do wina, podchmielił sobie, na wielką uciechę gospodarzy, a młody Sabaudczyk Eugeniusz opowiada z goryczą odmowę, jaka go od Ludwika XIV spotkała. Król, za naukę opowiada mu dzieje swego rodu od pradziada Żółkiewskiego. Rozmowa staje się poufałą, schodzi na różne przedmioty, a te służą do przypomnienia różnych króla zwyczajów i upodobań, naprzykład jego podręczna biblioteka obozowa. Potem wieczorna pieśń obozowa, pożegnanie; Niemcy odjeżdżają, Polacy zostają, jedni i drudzy w rozmowach opisują wrażenie, jakie sobie wzajemnie zrobili. To pieśń druga.

Trzecia już bliżej Dunaju. Na zamku Stetteldorf, u grafa Hardegga; król czeka na most i na wojska aliantów.

Ściągają oni pomału i przynoszą z sobą nowe kłopoty i trudy. U króla w pokoju toczy się jakaś wojenna narada, Elektor Saski i inni, a przed drzwiami królewscy dworzanie radziby wiedzieć, co się tam mówi i dzieje. To Kochowski, poeta i historyograf wyprawy, to Eleuter, malarz, to kanonik Denhoff, oprócz wielu dawniej już widzianych. Co się zaś mówiło i działo, tego dowiemy się, gdy się książęta rozejdą, a król zostanie sam ze spowiednikiem cesarza, powiernikiem Papieża, kapucynem Markiem d'Aviano.

„Tymczasem tutaj zastałem rzecz inną.
Nikt niema wiary w mój program. To zero!
To nic! Tu oni mnie uczą dopiero
Jak to się Turków pobijać powinno.
Miałemć ja tego prewizyę. A zatem
Gdym się z Cesarzem związywał traktatem
Jeszcze w Warszawie przed miesięcy pięcią
Wyraźnie sobie to zawarowałem,
Że mam komendę mieć nad wojskiem całem.
Cesarz podpisał to z chęcią.
Więc się zdawało, że już bez obawy
Do tej roboty zabierać się mogę,
Wyjeżdżam wesół. Wtem, wedle Opawy,
Minister Schaffgotsch zachodzi mi drogę.
No, że nas grzeczny ablegat Cesarza
Chce przeprowadzać, to mnie nie obraża:
Aż oto słucham, a on mi tłómaczy,
Co ja mam robić, i jak mam intencye
Dworu wypełniać! *Des conseils!* A raczej
Poprostu impertynencye!
Myślę: sfiksował. Ruszam ramionami.
Ba! Żebyż na tem skończyło się ino.
Przyjeżdżam tutaj; wszyscy tacy sami!
(Książę Szarl czyni ekscepcię jedyną,
Ale na niego mało kto tu zważa).
Wszyscy kpią sobie z umowy Cesarza.
Nietylko Prynce, ale generały
Nie chcą się poddać pod komendę moją.“
— „Co mówisz królu? Jakto? czyżby śmiały?“
A śmią! i okoniem stoją...

Tak skarży się i gniewa król długo i doskonale. Skarżyłby się dłużej, gdyby mu nie przerwał graf Hardegg z ważną nowiną, że Cesarz do zamku na spotkanie z królem przyjedzie. Sam zwiedziony, powtarza mylne wieści, puszczone na to, by króla zwodzić i wstrzymywać. Marco wie, co o tem myśleć:

On nie przyjedzie; już za to królowi
Mogę zaręczyć, bo ja najsurowiej
Przyjeżdżać mu zakazałem.
Tak! zakazałem. Jest to, jak wiadomo,
Pan niewojenny, a chciałby tu może
Wtrącać się w sztukę sobie nieznajomą,
Nie! Ty tu jeden rządź, nasz Salwatorze.“

W tej rozmowie wykrywa ksiądz, jak w Linzu nie dowierzają królowi, posądzają go o zmowy z Tekelym; przerywa ją na chwilę Jakób, sztywny, grymaśny, z góry traktujący Kapucyna. Koniec taki, że ksiądz odjeżdża, by Cesarzowi i książętom powiedzieć *verba veritatis*, a król zamyka się w pokoju i pisze swój sławny *ordre de bataille*.

Układa sobie tę bitwę na szachownicy. Wojska chrześciańskie są białe, tureckie czarne szachy. Niewidzialnie stoją nad nim aniołowie, polski i niemiecki, i niespokojnie patrzą, co wymyśli, co postanowi. Radzić mu nie mają prawa; trzeba, żeby sam miał zasługę lub winę. Ale gorącem pragnieniem tylko, jakąś anielską suggestyą (mówiąc po dzisiejszemu), dają mu natchnienie do dobrych rozporządzeń na szachownicy. Nie słyszeliśmy o aniołach w tych dwóch pieśniach? Zjawiają się bardzo rzadko, tyle tylko, ile koniecznie potrzeba, żeby nie zapomnieć, że są. Teraz przez ramię króla czytają co pisze, dają sobie znaki; oni już wiedzą, że będzie zwycięztwo.

I król ma jego jasną świadomość; prawie jego widzenie:

ogląda wyraźnie
Przed sobą Wiedeń, po za sobą góry.
Widzi dwie armie. O... już się spotkały;
Drgają mu w duszy armatnie wystrzały
Kwiczenie koni i postęk wielbłądzi.
To nie milcząca już gra, lecz burzliwa:
Wizya przyszłości przed nim się odgrywa,
A on jak bóstwo nią rządzi.

W tem nowość ważna: język z samego oblężonego Wiednia!

Polak, chłop z Podlasia, różnemi przygodami zagnany do Stambułu, przyjął służbę u Kulczyckiego, z nim razem przeniósł się do Wiednia; a teraz, Kulczycki jeden raz przekradł się z oblężonego miasta, on już raz czwarty naraża się na śmierć, by oblężonym przynieść jaką wieść dobrą.

A w Wiedniu źle:

„Jutro, pojutrze, brzdęk! prysną łańcuchy,
I rąk nie stanie, i piersi nie stanie.
A Janczarowie jak płynom tak płynom,
I końca niema tym sobaczym synom.
To z przeproszeniem jak w dziurawej łodzi,
Zatykaj kłakiem, wyliwaj wiadramy,
Psia krew i wchodzi i wchodzi.“

Tym stylem, tą gramatyką, zdaje Michałowicz raport o stanie Wiednia, długi, przerywany rozrzewnieniem na widok króla, w swoim rodzaju znakomity. Dodaje mu wagi kartka od Stahremberga, przywieziona na gwałt przez ks. Lotaryngskiego: „Niema chwili do stracenia!“

Wiedeń w ostateczności; podda się lada chwila! Niech się dzieje, co chce, król jutro przejdzie Dunaj, choćby sam, bez wojsk niemieckich. Przeszkadza mu okropna słota — (ta słota, na którą się żali w listach) — wstrzymują książęta i jenerałowie jeszcze na samym brzegu rzeki.

Aniołowie rozpędzili chmury, słońce zabłysło jak dobra wróżba. Jenerałowie i książęta już widząc króla na moście, myśleli, że zawróci, że mu serca zabraknie. Ale ze wstydem i zazdrością, widzą go na drugim brzegu. Ze strachem dwóch Tatarów, przyczajonych w krzaku, widzi, poznaje znanego bohatera, i w cwał pierzchają do Hana z przestrogą.

Nimfa dunajska, która u Kochowskiego tak pięknie wita króla, tu naturalnie nie zjawia się i nie powtarza swoich wróżb i dziękczynień. Żołnierz tylko nabrał wody z Dunaju w szyszak i podał królowi na ochłodę.

Co będzie dalej? Marsz przez lasy i górskie wąwozy naturalnie, Kahlenberg, Msza, *Vinces Joannes*, i mozolne spuszczanie się z gór na równinę, a potem *Veni, vidi, Deus vicit!* Jakie to będzie? Zadanie straszne! Ale to, co dotąd jest, to każe wróżyć dobrze, i wierzyć, że nie zabraknie fantazyi i twórczości do bojów, natchnienia do wzniosłego tryumfu krzyża i orła. Z radością czytaliśmy te trzy pieśni, i z nadzieją, że będziemy raz przecie mieli o Sobieskim poemat taki, który się przyjmie i zostanie. Wśród drobniejących form a natchnień zbyt często niezdrowych dzisiejszej poezyi w Europie, i u nas — jest to otuchą i popokrzepieniem spotkać poemat, który się nie lęka ani wypiera wielkich, prostych, przyrodzonych form poezyi, i taki, który, nie dotknięty żadnemi zaraźliwemi chorobami wieku, jest moralnie czerstwy i prawy, jak sam jego bohater i jak on po prostu polski. Mamy nadzieję, że młodzi czytać go będą i do niego lgnąć będą, a szkolne biblioteki i szkolne Wypisy powinny wciągnąć go w swój inwentarz koniecznie. Dorośli i starzy czytać go będą, tuszymy, z takiem jak my wrażeniem, i kończąc, powiedzą autorce, jak my z całego serca: „Szczęść Boże!“ daj Boże zdrowie na dokończenie wielkiego dzieła, i z góry „Bóg zapłać!“

Stanisław Tarnowski.

której czele stoją: Stefan Tisza i August Pulszky, zaczyna zajmować wobec polityki barona Banffyego stanowisko opozycyjne. Jutro odbędzie się posiedzenie Izby magnatów, na którego porządku dziennym stoi budżet, oraz pozostałe kościelno-polityczne projekty. W kołach poselskich żywo interesują się pytaniem, jaki przebieg będzie miała dyskusya w Izbie magnatów, oraz prawdopodobieństwem bliskiej fuzyi pomiędzy partyą ludową a partyą agrarną, na czele której stoi hr. Juliusz Szapary. Partya ludowa spodziewa się niebawem świetnego zwycięstwa. Przy wyborach w Neutra staje jako jej kandydat hrabia Ferdynand Zichy, który ma po swojej stronie wszystkie szanse powodzenia w walce wyborczej.

Cesarz Wilhelm zamierza w dniu ośmdziesiątej rocznicy urodzin księcia Bismarcka, zjawić się we Friedrichsruh ze wszystkimi książętami swojej rodziny, wszystkimi ministrami i wszystkimi członkami rady związkowej, ażeby byłemu kanclerzowi złożyć manifestacyjne powinszowania. Tak przy najmniej utrzymują *Leipziger Neuste Nachrichten*, które zazwyczaj wiadomości, odnoszące się do księcia Bismarcka, otrzymują z jaknajlepszego źródła. Równocześnie postanowił sam cesarz, aby synowie Bismarcka jeszcze za życia ojca, nosili tytuł książęcy; sam zaś kanclerz otrzyma tytuł „Jego Książęcej Wysokości." Komitet zajmujący się obchodem bismarckowskich urodzin, wystosował zarówno do prezydenta parlamentu, jak i do parlamentu zaproszenie, aby zechcieli wziąć czynny udział w uczczeniu księcia. Levetzow przyjął delegacyę, która wręczyła mu zaproszenie i oświadczył, że osobiście przyłączy się do hołdu dla byłego kanclerza. Co do parlamentu jednak, nie ulega wątpliwości, że będzie się trzymał zdaleka od tych hałaśliwych owacyj. Entuzyaści bismarckowscy zamierzali postawić wniosek, aby parlament uczynił Bismarcka honorowym obywatelem państwa. Wniosek ten zostałby naturalnie odrzucony przez centrum, Polaków, Alzatczyków, socyalnych demokratów i obie frakcye wolnomyślne. Dlatego też *Hamburger Nachrichten* nalegają, aby odstąpić od myśli stawiania wniosku, który niewątpliwie zostałby odrzucony i wytworzyłby zatem przykry rozdźwięk w chórze tłumnych owacyj.

O projektowanych zmianach w dyplomacyi rosyjskiej ciekawe znajdujemy zapisane pogłoski w wychodzących w Moskwie *Russkich Wiedomostiach*. Według informacyj tego dziennika, dotychczasowy ambasador w Paryżu, baron Mohrenheim, zamianowany zostanie ambasadorem w Wiedniu, a wielki ochmistrz cara książę Aleksander Dołgorukow ambasadorem w Berlinie. Obecny reprezentant Rosyi w Konstantynopolu, Nelidow, obejmie stanowisko Mohrenheima w Paryżu. Ambasadorem w Konstantynopolu zostanie Murawiew, dzisiejszy poseł w Kopenhadze; do Kopenhagi zaś przeniesiony zostanie z Teheranu tajny radca Bützow. Dziennik wiedeński jednak podaje w wątpliwość wiarygodność pogłoski, jakoby baron Mohrenheim miał zostać następcą Łobanowa w Wiedniu.

Korespondencya „Czasu".

Lwów 11 marca

(Wydawnictwo starodawnych prawa polskiego pomników).

(X) Na ostatniej sesyi wnieśli profesorowie Uniwersytetu, we Lwowie: Dr Balzer i Dr Abraham, oraz w Krakowie: Dr Piekosiński i Dr Ulanowski petycyę do Sejmu o subwencyę na wydawnictwo starodawnych prawa polskiego pomników. Nader interesujące są szczegóły, które petenci na poparcie swej prośby przytoczyli. Mianowicie zachodzi niebezpieczeństwo, że tak świetnie przed laty 40 rozpoczęte przez A. Z. Helcla badania nad źródłami prawa polskiego doznać będą musiały dotkliwej przerwy. Komisya prawnicza przy Akademii Umiejętności w Krakowie rozporządza niezmiernie szczupłą dotacyą, która wynosiła w różnych latach od 600—1500 złr., a obecnie wynosi tylko 750 złr. Przy tak nieznacznych środkach pieniężnych wszelka, na szerszą rozmiarach zakreślona praca, staje się niemożliwą. Tymczasem obszar źródeł i badań nieustannie wzrasta i historycy prawa polskiego coraz większe mają przed sobą zadania.

Zdaniem petycyonujących profesorów, konieczną jest krytyczne wydanie wszystkich zabytków ustawodawstwa średniowiecznego, do czego prace przedwstępne w znacznej części dokonane już zostały. W dalszym ciągu należy ogłosić na podstawie rękopisów i pierwotnych druków konstytucye sejmowe od r. 1505 aż do Sejmu czteroletniego. Dotychczasowe wydania, czyli tak zw. *Volumina legum*, są zupełnie niewystarczające i nie zawierają jeszcze tekstów wszystkich ustaw na sejmach polskich uchwalonych.

Prócz Sejmów walnych rozwijały w dawnej Polsce bardzo żywą i doniosłą działalność sejmiki ziemskie i jeneralne. Wyniki ich działalności parlamentarnej i administracyjnej dochowały się w postaci laudów, konfederacyj, manifestacyj, protestów i t. p., które stanowią pierwszorzędne źródło do poznania rozwoju życia publicznego w Polsce. Wydanie tych zabytków jest nieodzownem, a prace przygotowawcze są już naprzód posunięte, że lauda Ziemi Krakowskiej, Oświęcimskiej i Zatorskiej, oraz ziem Wielkopolskich i Sandomierskiej są już zebrane i przepisane.

W całej Europie badacze śledzą obecnie z wielką troskliwością historyę stosunków wiejskich. W Polsce pod tym względem nic jeszcze nie zrobiono. Źródła są bardzo obfite w postaci ksiąg gromadzkich, inwentarzy gospodarskich, rejestrów pańszczyznianych i t. p. i obejmują okres czasu od początku XV stulecia aż do schyłku XVIII w. Zabytki prawa wiejskiego są narażone na nieuchronną zagładę z powodu braku w Galicyi centralnych archiwów krajowych, gdzieby rękopisy znajdujące się obecnie w małych miastach i gminach wiejskich, znaleść mogły należyte przechowanie. Tylko spieszne i troskliwe poszukiwania za księgami sądów gromadzkich potrafiłyby zaradzić złemu, które później napotkać badacze będą opłakiwać bez możności zaczerpnięcia informacyj o stosunkach włościańskich z samego źródła.

Po sądach ziemskich i grodzkich dawnej Polski pozostała olbrzymia ilość rękopisów, które zwłaszcza o ile dotyczą XIV i XV wieku, są źródłem niezmiernej wagi i przynajmniej w części wydrukowane być muszą, tem bardziej, że wiele z nich już z powodu pleśni papieru i blaknięcia atramentu wkrótce staną się nieczytelnemi.

Prawa Kościoła polskiego, t. j. statuty synodów prowincyonalnych i dyecezalnych oraz statuty kapituł i kolegiat wymagają także naukowego opracowania i wydania, gdyż dotychczasowe publikacye z tego zakresu są niezupełne i po większej części niekrytyczne.

Wobec tak wielkich zadań, powyżej wymienieni profesorowie, pragnąc, aby nauka prawa polskiego nie została zaniedbaną, lecz owszem dotrzymywała kroku innym umiejętnościom, odnieśli się do Sejmu z prośbą o subwencyę na prowadzenie wydawnictw z zakresu źródeł prawa polskiego. Sejm przychylił się do tej prośby, przeznaczając na lat 4 po 1.500 złr. rocznie. Subwencya ma być wypłaconą na ręce Akademii Umiejętności.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad reformą podatkową.

Deput. Byk zaznacza, że reforma podatkowa musi czynić zadość trzem zasadniczym wymaganiom: musi dostosować system podatkowy do ekonomicznego rozwoju; musi wprowadzić czynnik ludowy w sprawę wymierzania podatków i uwzględnić finansowe potrzeby autonomicznej administracyi. Obecna reforma zaspokaja oba pierwsze żądania; nie zadowalnia ostatniego. Mowca roztrząsa następnie rodzaje podatków. Należy ubolewać, że kraje są tak mało uwzględnione. Skutkiem tego będzie podwyższenie dodatków krajowych. Zapomniano zupełnie o gminach. Ze stanowiska gospodarki gminnej było rzeczą pożądaną, aby jednę trzecią część przychodów przekazano gminom, jednę trzecią krajom, a jednę trzecią państwu. Mowca dziękuje ministrowi skarbu, że również dał wyraz myśli, iż związki autonomiczne potrzebują ochrony. Nie może się jednak zadowolnić tem platonicznem oświadczeniem, gdyż jeżeli obecnie nie zabezpieczy się interesów autonomicznych, nieprędko znajdzie się do tego sposobność. Jeśli Izba podziela zdanie byłego burmistrza wiedeńskiego, który powiedział: Na finansowym upadku gmin ucierpi w pierwszym rzędzie państwo — winna przy tej reformie uczynić, co konieczne, dla gmin.

Była mowa o podarunku, jaki otrzymała Galicya przez propinacyę. Nie byliśmy nigdy w tej Izbie w roli proszących o darowizny. Muszę w imieniu moich towarzyszy zarzut ten odeprzeć jeszcze raz z całą stanowczością. (Oklaski na ławach polskich). Uczyniono uwagę, że wszyscy posłowie polscy, jakikolwiekby wyznawali kierunek polityczny, przemawiają jako agrarczycy. Mamy w tej sprawie pogląd może naiwniejszy, ale bardziej harmonijny. Świadomi jesteśmy, że pochodzimy z kraju, którego głównem zajęciem jest rolnictwo. Wiemy z doświadczenia, że dobry stan rolnictwa jest rękojmią dobrobytu miast, tak że nawet w teatrach i na koncertach można poznać, czy żniwo było dobre. Z drugiej strony także bogate, konsumujące i rozwijające się miasta są ważnym czynnikiem dla rolnika. Ufamy we wzajemność i w tej myśli mówimy o uprawnionych interesach agrarnych. Żądania agrarne nie występują u nas w ten sposób, jak w Niemczech. Są one raczej takie, że z nimi, nietylko ze stanowiska Austryi, ale także ze stanowiska Galicyi, liczyć się trzeba; mamy zatem nadzieję, że liczyć się z nimi będzie także większość.

Przedłożenia podatkowe są dobre i będziemy za niemi głosować, w nadziei, że w dyskusyi szczególnej nastąpią poprawki, a mianowicie w kierunku udziału krajów i związków autonomicznych. Twierdzono, że ta Izba reprezentuje tylko posiadające klasy, nie lud. Wiemy, że nasze dni są policzone i że, uchwaliwszy reformę podatkową, wyborczą i procedurę, pójdziemy spocząć na łonie ojców. Jeśli to ma być rzeczywiście nasz śpiew łabędzi, możemy spokojnie apelować do bezstronnego dziejopisa, czy ten cały zbiór socyalnych i humanitarnych ustaw, który ta Izba stworzyła, czy ta reforma podatkowa która tak wielkimi ciężarami obarcza posiadające klasy, czy te ustawy są tego rodzaju, aby zasługiwały na powyższy zarzut. Sądzę, że każdy bezstronny historyk musi przyznać tej Izbie, że wolną była od jednostronnych, egoistycznych i małodusznych interesów klasowych. (Żywe oklaski na ławach polskich).

Dep. Dötz żąda obniżenia ogólnej sumy podatku gruntowego do 25 milionów, a dla pokrycia ubytku zaleca wprowadzenie wysokiego podatku giełdowego. Mowca oświadcza, że będzie głosował przeciwko reformie podatkowej.

Dep. Gross podnosi, że modyfikacye, poczynione w projekcie Steinbacha, szczególniej co do składu komisyj, są słuszne i uzasadnione. Powołując opodatkowanych do oznaczenia wysokości podatków, trzeba pamiętać, że nie mamy do czynienia, niestety, z idealnymi ludźmi, i być przygotowanym, że przy szacowaniu ujawnią się nietylko przedmiotowe względy, ale także momenta narodowe, wyznaniowe i inne. Mowca oświetla projekt ze stanowiska socyalnego. Nasze obecne ustawodawstwo podatkowe jest na wskróś antysocyalne. W nowej ustawie jest szereg socyalnych reform. Należy jednak odrzucić myśl dalszej progresyi w podatku osobisto-dochodowym. Już teraz panuje obawa, występująca więcej w prasie, niż w Izbie, że reforma dotknie ciężko średni stan mieszczański. Obawa ta jest nieuzasadniona. Miejski stan średni będzie odtąd ponosił mniejsze ciężary; obciążeni będą tylko rentyerzy, którzy dotychczas nie płacili żadnych podatków. A ci powinni je płacić; ich opodatkowanie jest właśnie jedną ze zdobyczy projektu. Parlament ten zbliża się do kresu; nie wiadomo, jaki po nim nastąpi. W każdym razie — przed czy po reformie wyborczej — wejdą doń o wiele radykalniejsze elementa, a wówczas byłoby kwestyą wątpliwą, jaki byłby wynik reformy podatkowej. Nie zaprzeczając licznych braków projektu, widzę w niej mimo wszystkiego bardzo znaczny postęp. (Oklaski).

Izba przyjęła następnie zamknięcie dyskusyi 103 głosami przeciw 4. Deput. Gessmann podaje w wątpliwość wynik głosowania, na sali bowiem było obecnych tylko 80 posłów. (Burzliwe protesty. Niepokój). — Wiceprezydent Kathrein stwierdza, że głosy liczone były dobrze. (Żywe potakiwania). — Izba wybrała jeneralnymi mowcami *pro* Mengera, *contra* Kramarza.

Deput. Kramarz zaznacza, że dziwnym zbiegiem właśnie w komisyi podatkowej powstał zawiązek obecnego systemu koalicyi. Wszyscy reprezentanci posiadających klas skupili się z jednej strony przeciw fiskusowi, z drugiej przeciw radykalnym reformom socyalnym. Socyalno-polityczne tendencye zbyt mało uwydatniły się w projekcie. Niema jednakże wątpliwości, że wogóle kierunek socyalny poczynił znowu pewne postępy. Mowca polemizuje następnie z ministrem skarbu i ostrzega, aby przytoczone przez ministra cyfry nie przyjmować bez krytyki. W swoim czasie podczas dyskusyi nad reformą wyborczą twierdził minister, że 6,400.000 rolnych robotników zaleje innych wyborców. Wittelshöfer, zbadawszy te kwestye, doszedł do rezultatu, że w liczbie tej znajduje się 4 miliony kobiet. Z reszty 893.000 jest w wieku do lat 20, a przeszło 300.000 między 20 a 24 rokiem, tak, że pozostaje tylko około 1,300.000 wyborców. Mowca sprzeciwia się przejściu do dyskusyi szczegółowej, gdyż projekt jest tylko słabym zarysem reformy.

Na tem przerwano posiedzenie.

Dep. Ferjancicz interpeluje w sprawie wydawania orzeczeń najwyższego trybunału w języku słoweńskim.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

KRONIKA.

Kraków 12 marca.

— **Paulina z hrabiów Potockich Wielopolska** wdowa po ś. p. Aleksandrze margrabiu Wielopolskim, po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła żywot dnia 11 marca b. r. wieczorem w Krakowie, przeżywszy lat 82. — Zmarła słynna była za młodu z piękności, której ślady do późnego wieku zachowała. Ale jeszcze większego wdzięku i uroku dodawała jej słodycz charakteru i cnota, której była uosobieniem. Młodo poślubiwszy margrabiego dzieliła wiernie koleje jego czynnego i pełnego treści żywota. Czy to na wsi w Chrobrzu, gdzie do porządku przyprowadzał zagmatwane interesa majątkowe, czy potem w burzliwej i groźnej epoce działalności politycznej naczelnika rządu cywilnego w Warszawie, czy wreszcie po strasznym pogromie wśród goryczy wygnańczego żywota i długoletniej choroby margrabiego w Dreznie, wszędzie rozlewała dokoła siebie łagodność i ukojenie, jakie tylko głęboka wiara i chrześciańskie pojmowanie obowiązku dać może.

Ostatnie kilkanaście lat życia spędziła w Krakowie przy synu, synowej i wnukach, zarówno pełną powagi postawą jak cichą cnotą, żywotem pełnym poświęcenia i dzieł miłosierdzia wzbudzając podziw i uszanowanie, otoczona czcią rodziny i wszystkich co mieli sposobność zbliżyć się do niej. Była to dusza wysoko wewnętrznie wyrobiona, postać prawdziwej żony, matki, a potem wdowy chrześciańskiej w najszczytniejszem słowa znaczeniu, postać której budujące dzieje zasługiwałyby na szczegółowy rozbiór i obraz.

Eksportacya zwłok nastąpi we czwartek o godz. 4 po południu z domu przy ul. św. Jana Nr. 18 wprost na cmentarz krakowski.

— **Najprz. Książę-Biskup krakowski** odprawił w niedzielę o godz. 7 rano nabożeństwo w kaplicy domu ubogich im. Helclów, przyjęty w bramie przez Siostry Szarytki, kuratora i lekarza zakładu, oraz liczny zastęp duchowieństwa ze Zgromadzenia XX. Misyonarzy z przełożonym O. Soubieille na czele. Następnie zwiedzał zakład, miał przemowę do zebranych w jednej sali starców i rekonwalescentów i zaszczycił wielu z nich łaskawą rozmową.

— **W Czytelni katolickiej polskiej** we czwartek dnia 14 b. m. o godz. 7 wieczorem zagai Dr Stanisław Tomkowicz pogadankę „O internatach dla nauczycieli ludowych."

— **Z Towarzystwa prawniczego.** We środę dnia 13 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali radnej dalszy ciąg rozbioru projektu procedury cywilnej. Adwokat Dr Henryk Schoen przedstawi rzecz o „środkach dowodowych." Zapraszamy pp. członków, aby zechcieli licznie się zebrać. *Kasparek*, sekretarz.

— **Koncert** p. Bolesława Domaniewskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 18 bm. w teatrze miejskim. Współudział przyjęli: Dyr. Wł. Żeleński, kapelmistrz J. N. Hock, W. Barabasz i chór męski Tow. muzycznego. Koncertant wykona koncert Rubinsteina i fantazyę węgierską Liszta z tow. orkiestry, nadto szereg utworów fortepianowych, Schumanna, Chopina, Schuberta, Żeleńskiego i Czajkowskiego.

— **Konwent Bonifratrów** na Kazimierzu obchodził dnia 11 b. m. 25-lecie ślubów zakonnych swojego przeora O. Laetusa Bernatka. Dzień ten obchodzonym był odprawieniem Mszy św. przez O. Candidusa, kapelana konwentu, przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej w sali chorych, a następnie podprzeor konwentu składał serdeczne życzenia. Również od Prowincyała nadeszło pismo z życzeniami dla jubilata.

— **Walne zgromadzenie** krakowskiego Towarzystwa afrykańskiego odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 3 po południu w sali radnej w Magistracie przy placu Franciszkańskim. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie kasyerki; 2) wykład O. Loonusa, Misyonarza ze Zgrom. Białych Ojców śp. kard. Lavigerie; 3) przemowa X. Błonarowicza na temat: „Co nas Afryka obchodzi?"; 4) wnioski; 5) uzupełnienie komitetu; 6) zakończenie przez przewodniczącego. — Biletów wstępu na to zgromadzenie można dostać darmo w zakrystyi św. Barbary, w księgarni Krzyżanowskiego, w sklepie Kazimierza Zajączkowskiego, plac Maryacki L. 8 i w kancelaryi *Echa z Afryki*, Starowiślna 3, I piętro. Ze względu, że afrykański Misyonarz O. Loonus umyślnie na to zgromadzenie przybywa do Krakowa i nader zajmującą będzie miał prelekcyę o „Misyach w Afryce" — uprasza się o jak najliczniejszy udział.

— **Dochód** z odczytu prof. J. Siemiradzkiego wynosi brutto 207 złr. 55 ct. Po opłaceniu kosztów w kwocie 52 złr. 5 ct., pozostałą sumę 155 złr. 5 ct. przeznaczono w połowie na budowę szkoły polskiej w Białej, w połowie na otwarcie bezpłatnych wypożyczalni książek dla niezamożnych mieszkańców w Krakowie.

— **Walne zgromadzenie** członków stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. o godzinie $2^1/_2$ popołudniu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności za rok 1894 i zmiana statutu.

— **Margaryna.** Podaliśmy już ostrzeżenia przed zakupywaniem sztucznego masła t. z. „margaryny", którą pozbywano jako prawdziwe masło, wprowadzając tem samem w błąd publiczność. Sprawą tą zajął się bliżej Magistrat krakowski i po zasięgnięciu zdania komisyi sanitarnej miejskiej ogłosił warunki, pod jakimi sprzedaż margaryny może się odbywać. I tak: I. Sprzedaży tego tłuszczu nie dozwala się ani na rynku, ani na placach publicznych, jako artykułu targowego. II. Również zabrania się sprzedaży domokrążnej tego tłuszczu. III. W sklepach, handlach wiktuałów itp. dozwala się sprzedaży margaryny pod szczegółowo określonemi warunkami, tak, że kupujący odrazu musi wiedzieć, że kupuje sztuczne, a nieprawdziwe masło. Co kwartał ogłaszać będzie Magistrat tych kupców i handlarzy, którzy margarynę sprzedają i jej ceny. Wreszcie administracya akcyzy czuwać będzie nad tem, aby do miasta sprowadzano tylko margarynę zbadaną chemicznie i uznaną jako zdrowiu nieszkodliwą.

— **Pan Minister skarbu** zamianował w etacie urzędników dla utrzymywania ewidencyi katastru gruntowego:

Starszymi inspektorami w VII klasie rangi starszych inspektorów drugiej klasy: Jana Prawdę, Jana Szumskiego, Jana Mačaka, Jana Flögla, Franciszka Dudka, Antoniego Wessely, dyrektora państwowego instytutu litograficznego Antoniego Schlossarka, oraz starszych inspektorów II klasy: Ignacego Staraniewicza, Karola Schimmera i Aleksandra Inchiostri.

Inspektorami w VIII klasie rangi inspektorów: Jakóba Schimanna, Leopolda Kubina, Wilhelma Schneeweisa, Włodzimierza Wołoszyńskiego i Cypryana Lana.

Starszymi geometrami pierwszej klasy w VIII klasie rangi starszych geometrów: Józefa Koubeka, Marcina Grossauera, Konstantego Bednara, Karola Lenscha, Jana Zelezny'ego, Józefa Fuchsa, Karola O'Lynch-Tovena, Jana Hedanka, Jana Kerauscha, Antoniego Wundera, Jana Žiskę, Jana Kokescha, Adolfa Beera, Antoniego Spannbauera, Karola Wostrowskiego, Franciszka Tarnawskiego, Józefa Gleitzmanna, Józefa Czerwenkę, Franciszka Tejrowskiego, Józefa Jańskiego, Jana Maly'ego, Karola Prihoda, Wilhelma Kaufmanna, Alojzego Ritscha, Karola Mertha, Piotra Orasche, Aleksandra Fellnera, Adama Czajkowskiego, Antoniego Luegmayera, Jana Zahaureka, Jana Lecha, Karola Pexidera, Jana Jelinka, Antoniego Kostlivy'ego, Jana Ridi, Jana Mrkvicka, Floryana Müllera, Jana Siebera, Franciszka Golda, Henryka Gerini, Karola Daneka, Walentego Seidla, Henryka Scheneka, Franciszka Hanca, Franciszka Jurinka, Jana Ponseta, Andrzeja Pisoni, Jana Knorra, Władysława Biskupskiego, Stanisława Baumanna, Antoniego Buczowskiego, Ignacego Fiala, Włodzimierza Prus z Jezier Jezierskiego, Franciszka Furlani, Łucyana Teimera, Hermana Iltena, Adolfa Horaka, Jana Lacknera, Henryka Scheuricha, Ferdynanda Janiczka, Augusta Kaspara, Józefa Beckera, Józefa Maseka, Ottona Lazara, Franciszka Persla, Fryderyka Modreya, Juliana Łatkiewicza, Antoniego Rokitansky'ego, Franciszka Klomsera, Henryka Marzy'ego, Maryana Głaczyńskiego, Jana Pulpana i Wacława Steinhusela.

— **W Zebrzydowicach** odbył się wczoraj pogrzeb ś. p. Kazimierza Ratulda. Uniwersytet Jagielloński, który otrzymał od zmarłego dar 35.000 złr. na wybudowanie nowej auli, wysłał na pogrzeb swoich reprezentantów X. kan. Spisa, b. Rektora i prof. Dra Cyfrowicza. Z sąsiedniej Kalwaryi i okolicznych wsi wzięła udział cała inteligencya w pogrzebie, a członkowie straży pożarnej ochotniczej z Kalwaryi nieśli trumnę do grobu, nad którym chór amatorów odśpiewał *Salve Regina*. Kondukt prowadził X. Gwardyan OO. Bernardynów z Kalwaryi w asystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Wystąpiła też muzyka kalwaryjska, która na czele pochodu grała marsze żałobne.

— **Cezar Cantu.** Wczoraj zmarł w Medyolanie po długiej chorobie jeden z najsławniejszych nowoczesnych dziejopisarzy włoskich, Cezar Cantu. Jak Maciejowski, Ranke i niektórzy inni znakomici uczeni, doczekał się Cantu bardzo podeszłego wieku, bo 88 lat. W czasie długiej choroby odbierał dowody powszechnego współczucia i uwielbienia. Cała prasa włoska codziennie ogłaszała biuletyny o przebiegu choroby. Od kardynała Rampolli nadeszła depesza tej treści: „Ojciec św. z wielką boleścią dowiedział się o chorobie sławnego dziejopisarza, i pragnąc gorąco jego wyzdrowienia, pokrzepia go błogosławieństwem apostolskiem, którego mu z całego serca udziela." Król Humbert codziennie dowiadywał się o przebiegu choroby, arcybiskup Medyolanu, prefekt i burmistrz osobiście odwiedzali chorego. Od wszechnic i licznych stowarzyszeń, mianowicie studentów katolickich, nadchodziły depesze, wyrażające sympatye dla sławnego starca.

Rzeczywiście Cantu należał do najwybitniejszych uczonych nowoczesnych Włoch i uznanym był za takiego powszechnie, chociaż nie schlebiał owym prądom radykalno-unitarnym, które zwyciężyły, dzięki zręcznej polityce Cavoura, lecz owszem wyznawał w swych dziełach historycznych odmienne zasady.

Cezar Cantu urodził się 8 grudnia 1807 r. z ubogiej rodziny w Brivio w Lombardyi, zamierzał poświęcić się stanowi duchownemu, jednakże przed przyjęciem święceń kapłańskich wystąpił z seminaryum. Następnie sprawował obowiązki nauczyciela w Sandrio, Como i Medyolanie, a niebawem zwrócił na siebie powszechną uwagę powieścią poetyczną *Algiso o la lega Lombarda* (1825), tudzież znakomitą *Storia di Como* (1829). Odtąd poświęcał się wyłącznie studyom historycznym i literackim. Ogłosił rozprawy o Manzonim, Byronie, Wiktorze Hugo, poezyi niemieckiej i t. d. Z powodu wydanych w r. 1833 *Ragionamenti sulla storia lombarda del secolo XVII*, został skazany na więzienie, w którem napisał powieść: *Margherita Pusterla*, najsławniejszy obok *Promessi sposi* Manzoniego romans historyczny włoski. W więzieniu także ułożył plan swych wielkich dziejów powszechnych: *Storia universale*, których pierwszy tom wyszedł w Paryżu 1836 r. i które urosły do 35 tomów, a zostały przełożone niemal na wszystkie języki europejskie, na polski przez Leona Rogalskiego (tomów 11, 1850—58).

Jest to najlepsza włoska historya powszechna nietylko co do bogactwa i przeźroczystego układu, ale także co do uczciwej katolickiej tendencyi. Jak Manzoni, tak też Cantu pozostał wierny Kościołowi i dowiódł, że można być bardzo znakomitym dziejopisarzem, nie odmawiając sprawiedliwości Kościołowi. Jakkolwiek za młodu Cantu doznawał prześladowań ze strony władz, i jakkolwiek w gorącym patryotyzmie włoskim nie ustępował nikomu, to jednak nietylko nie przerzucił się na stronę Mazziniego, Garibaldego, lecz pozostał umiarkowanym w swych przekonaniach politycznych.

Z licznych dzieł pracowitego męża warto jeszcze podnieść jego: „Dzieje stu lat 1750—1850." „Heretycy we Włoszech," „Historyczne charaktery," oraz liczne pisma dla młodzieży. Honoraryum, otrzymane za „Dzieje powszechne," wynosiło podobno przeszło 300.000 lirów i zapewniło znakomitemu uczonemu zupełną niezależność i wolną od kłopotów starość.

— **Nominacyę jenerała Trockiego** na głównodowodzącego wojsk okręgu wojennego wileńskiego ogłasza *Prawit. Wiestnik.* Jenerał Trocki rozpoczął służbę w r. 1853 i większą część jej odbył w Turkestanie i na Kaukazie. W r. 1890 zamianowany został pomocnikiem głównodowodzącego wojsk okręgu wojennego kijowskiego.

— **Druki na pergaminie.** Dzienniki warszawskie ogłosiły kolejno wiadomości, iż na wystawie drukarskiej w Petersburgu znajduje się wiele druków na pergaminie z XIII, XIV i XV wieku. — Kaczka ta przeszła już do pism galicyjskich, lubo można ją było ominąć prostą uwagą, że druk wynaleziono dopiero w połowie XV wieku, a z wynalezieniem tem łączą się nazwiska Costera w Harlemie i Guttenberga w Moguncyi.

— **Nekrologia.** Józef Kotarbiński, naczelnik kancelaryi zarządu ordynacyi hr. Krasińskich, ojciec artysty naszej sceny, oraz pani Tadeuszowej Pawlikowskiej i znanego artysty-malarza, umarł onegdaj w Warszawie.

— Antoni Podbielski, artysta-malarz, umarł onegdaj w Warszawie. Urodzony w roku 1857, po ukończeniu warszawskiej szkoły rysunkowej, dalsze studya odbywał w Monachium. Z celniejszych prac jego wymienić należy „Kościół św. Barbary w Krakowie", „Ulicznika", „Włoszkę z dzieckiem", typy, oraz krajobrazy swojskie. Zmarły artysta uprawiał niemal wszystkie rodzaje, gdyż i portrety wystawiane publicznie jednały mu przychylną opinię znawców. Kaleka od urodzenia, utraciwszy ojcowiznę nie z własnej winy, śp. Podbielski w ostatnich latach ciężkie toczył walki z życiem, które mu nie skąpiło ostrych cierni.

— Dnia 12 bm. zmarł w Krakowie Józef Rapaport, brat posła na Sejm i do Rady państwa Dra Arnolda Rapaporta.

— Dnia 10 bm. zmarła w Gorlicach Marya z Gałkiewiczów Dziubczyńska, żona adwokata krajowego, przeżywszy lat 24.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 13 b. m.: *Intratna posada* (Łapownicy), komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego.

We czwartek 14 b. m.: *Nauczycielka*, komedya w 4 aktach Wł. hr. Koziebrodzkiego.

W piątek 15 b. m.: *Harde dusze*, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

— Dnia 11 marca przeważnie pochmurno, ciepło; termometr od —9·4 doszedł do +10·2 C. Barometr idzie zwolna w górę; o godz. 7 rano dnia 12 marca stan jego był 740·3 mm. termometru —2·4 C. Wiatr północno-wschodni.

We środę dnia 13 marca: św. Krystyny panny.

Z Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie.

Dnia 5 bm. odbyło się posiedzenie członków Dyrekcyi Tow. międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie pod przewodnictwem Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa. Po przyjęciu budżetu na rok bieżący, uchwalono wiele doniosłych zmian, tyczących się totalizatora, ceny miejsc itp. Postanowiono mianowicie począwszy od przyszłego meetingu wiosennego 1895 r., powierzyć prowadzenie totalizatora wyłącznie siłom miejscowym. Tykiety zaś oraz wszelkie druki, pobierane na razie dla oszczędzenia kosztów z wiedeńskiego Jockey-Klubu, sporządzać na miejscu, a nadto polecono sekretarzowi Towarzystwa p. Zygmuntowi Sokołowskiemu zakupienie maszyn do totalizatora. Ceny miejsc znacznie obniżono i tak: loża w głównym pawilonie, kosztująca dawniej 25 złr. obecnie 20 złr., loża w małym pawilonie dawniej 20 złr., obecnie 15 złr.; plaqui sezonowe dawniej 15 złr. obecnie 13 złr. Bez zmiany ceny pozostały plaqui jednorazowe (dzienne).

Jako praktyczną i pożądaną nowość Towarzystwo postanowiło już w tym roku otworzyć dla tańszych miejsc środek areny wyścigowej. Cena wejścia do wewnątrz areny kosztować będzie 40 ct., dla wojskowych 20 ct.

Dalej uchwalono rozlepienie afiszów wyścigowych w Galicyi i Austro-Węgrzech powierzyć miejscowemu przedsiębiorcy. Pożądane dla grających w totalizatora połączenie telefoniczne pokoju przeznaczonego dla wagi z budynkiem totalizatora również będzie gotowe na tegoroczny meeting. Dla właścicieli stajen ważną będzie wiadomość, że dawniejszą studnię zasypano, a polecono natomiast nową studnię, zawierającą wodę czystą, kryniczną, wykopać.

Roboty na torze wyścigowym rozpoczną się w pierwszych dniach wiosny.

Ministerstwo rolnictwa uwzględniając rozwój wyścigów w Krakowie, przeznaczyło subwencyę dla Towarzystwa międzynarod. wyścigów konnych w kwocie 4.000 złr., zaś dla galicyjskiego klubu jazdy panów podniosło takową na 3000 złr.

Do biegu o nagrodę Dyrekcyi w kwocie 10.000 koron, przypadającego w pierwszym dniu meetingu 20 czerwca, zamianowano 68 koni z pierwszorzędnych stajen Galicyi, Austryi i Węgier. Szczegółowy wykaz podamy niebawem, zaznaczając na razie, że między mianowanymi końmi znajdują się dwa arcyksięcia Ottona: karogn. og. Eiffelthurm i kasztan. klacz Szalonca.

Wyścigi galicyjskiego klubu jazdy panów: W dniu czwartym, przeznaczonym dla popisów koni galicyjskiego klubu jazdy panów, urządzony będzie po raz pierwszy w Krakowie bieg koni włościańskich, jeżdżonych przez właścicieli. Jeźdźcy ubrani będą po krakowsku, aby ich jednak odróżnić, dla gry totalizatora, który w tym biegu także będzie funkcyonować, zaopatrzeni zostaną w różnokolorowe szarfy. Zwycięzca tego ciekawego biegu otrzyma 100 koron w złocie, druga nagroda wynosi 50 koron w złocie, trzecia wreszcie 25 koron w złocie.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Koncert, połączony z przedstawieniem teatralnem odbył się wczoraj w teatrze na rzecz towarzystwa przytuliska dla weteranów z r. 1863. Pomimo tylu koncertów, cel zgromadził wcale liczną publiczność. Artyści teatru odegrali dwa sceniczne do okoliczności zastosowane utwory: *Z powrotem* obrazek dramatyczny w dwóch aktach Oławy — i *Jeden z ostatnich* obraz dramatyczny Zwilkońskiego. O utworach pomówi w swoim czasie nasz sprawozdawca teatralny; pozostaje zatem koncert, w którym przyjął udział młody pianista Eisenberger i wykonał z wielkiem powodzeniem prelud Rubinsteina, mazurek własnego utworu i galop chromatyczny Liszta, dodając na żądanie kaprys Scarlattiego; panna Strokówna śpiewała pieśń Galla i Żeleńskiego i dodane na żądanie utwory wokalne. Chór młodzieży akademickiej ofiarował dobrowolnie swój cenny współudział i wykonał bardzo pięknie parę utworów pod kierunkiem p. Barabasza, za co pozyskał huczne oklaski.

Na zakończenie były dwa żywe obrazy układu pp. Juliusza Kossaka i L. Benedyktowicza, przedstawiające przysięgę i bitwę. Malowniczy i pełen artyzmu układ tych obrazów wywołał prawdziwy zapał wśród publiczności. Orkiestra miejska „Harmonia" wykonała pod kierunkiem p. Ondraczka kilka utworów bardzo starannie.

Z Akademii umiejętności. Dnia 7 lutego br. odbyło się posiedzenie Komisyi historyi sztuki, na którem przewodniczący prof. Maryan Sokołowski wyjaśnił powody dłuższej przerwy w posiedzeniach komisyi i oświadczył, że pierwotny program wydawania sprawozdań z posiedzeń w kwartalnych odstępach czasu po wyjściu z druku IV zeszytu V tomu sprawozdań, będzie mógł wejść w życie. Z kolei prof. Sokołowski zakomunikował list ks. Norberta Golichowskiego, w którym tenże wyjaśnia dawniejsze twierdzenie p. Władysława Łozińskiego, że w XVII wieku posiadali lwowscy Bernardyni cegielnię, gdzie wypalali niebieskie dachówki w ten sposób, że OO. Bernardyni we Lwowie, budując w latach 1610—1620 swój kościół i klasztor, mogli od miasta otrzymać na własny użytek glinę, do wyrobu cegieł i dachówek potrzebnych przy wspomnianej budowie, lecz dla innych osób nigdy klasztor dachówek wyrabiać nie mógł, gdyż sprzeciwiałoby się to regule zakonnej. Przy tej sposobności zwraca X. Golichowski uwagę komisyi, że wedle zapisków zawartych w dochowanym w klasztorze rękopisie O. Cypryana Damirskiego zasłużył się we Lwowie w pierwszej połowie XVII wieku, jako stolarz i rzeźbiarz brat Paweł z Bydgoszczy. Acta Capitulorum lwowskiego klasztoru podają znowu wiadomość, że O. Benedykt Mazurkiewicz, uczył się malarstwa najpierw w kraju u malarza Włocha, pochodzącego z Bolonii około r. 1731, a następnie został wysłany do Bolonii dla dalszego kształcenia się w tej sztuce. X. Golichowski przypuszcza dlatego, że malowidła ścienne w kościele OO. Bernardynów we Lwowie, ukończone przed r. 1738 z powodu beatyfikacyi błog. Jana Duklana są prawdopodobnie dziełem wspomnianego O. Benedyktyna Mazurkiewicza. Przewodniczący przedłożył następnie fotografię laski rzeźbionej z drzewa, nabytej niedawno do lwowskiego Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego, o której była mowa na posiedzeniach lwowskiego oddziału Komisyi. Prof. Sokołowski okazał fotografię obrazu z XVI wieku, przedstawiającego Zwiastowanie z głagolickim napisem, który znajduje się w Zagórzu pod Sanokiem.

P. Kazimierz Romer z Jampola nadesłał fotografię pięknego rzeźbionego pomnika renesansowego Jerzego Rudominy Dusiatski †1643, który znajduje się w zrujnowanym kościele farnym w Nowogródku. Prof. Łuszczkiewicz zawiadomił, że Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało oryginalne kamienne rzeźby, pozostałe z romańskiego kapitularza w Jędrzejowie, a mianowicie 2 kapitele, wsporniki i klucze sklepienne. Prof. Zacharjewicz nadesłał rysunki kalkowe orłów, odkrytych niedawno na sklepieniu gotyckiej katedry w Koszycach. Według pisemnych objaśnień prof. Zacharjewicza, są one malowane al fresco kolorem szaro czekoladowym i konturowane silną szarą do czarnej zbliżoną farbą, na tle lazurowem. Języki bruduo czerwone. Oba te orły, jeden dwugłowy, a drugi jednogłowy zostały wykonane na pamiątkę podwójnych zaślubin w r. 1507 Ludwika i Anny, dzieci Władysława II Jagiellończyka, z wnukami cesarza Maksymiliana: Maryą i Ferdynandem. Prof. Sokołowski przedłożył odpisany przez Krasuskiego inwentarz skarbca krakowskiego kościoła Dominikanów z r. 1649, w którym znajdują się nieznane dotąd daty, oznaczające czas działalności Dominikanina Wiktoryna, illuminatora ksiąg pergaminowych z XVI wieku. Przewodniczący zwrócił uwagę Zgromadzenia, że Dr Warszauer z Poznania ogłosił w *Zeitschrift der histor. Gesellschaft in Posen* nowe archiwalne wiadomości o Erazmie Kamynie, a w berlińskiem *Kunstgewerbe-Museum* publikował nowe nieznane jego wzory, tem dla nas ważniejsze, że opatrzone herbami polskimi. Przewodniczący zawiadomił nareszcie, że Komisya otrzyma wkrótce odpis rachunków, odnoszących się do Wilanowa z tajnego archiwum państwowego w Berlinie. Na zakończenie odbyły się wybory. Przewodniczącym wybrany został prof. Sokołowski. Wybór sekretarza odłożono do posiedzenia następnego.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Dr Karol Mátyás: Wilija. Jeden z jasnych dni chłopskiego żywota. Kraków, 1895. (Osobne odbicie z *Czasu*).

— Pan Włodzimierz Spasowicz. 1853—1893. Profil do medalu. Poświęcone pamięci Stefana Buszczyńskiego. Na końcu podpis: Benoni. Kraków, 1895. Nakł. Karola Kowalskiego.

— Dr Stanisław Ponikło: Einige Bemerkungen zu dem neuen Strafgesetzentwurfe (V Hauptstück) vom Standpunkte des Hygienikers. (Unter Mitwirkung des Dr jur. Franz Buiak). Wiedeń, 1895.

— X. Władysław Michał Dębicki: Wielkie bankructwo umysłowe. Rzecz o nowoczesnym skrajnym sceptycyzmie naukowo-filozoficznym. Z dodaniem studyum: Koniec wieku XIX pod względem umysłowym. Warszawa 1895. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— Konrad Niklewicz: Gospodarstwo piwniczne. Część I, II, III. Kiperstwo. Z licznemi drzeworytami. Warszawa 1895. Nakł. Autora.

Dział ekonomiczny.

Zebranie ogólne członków Towarzystwa i delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w dniu 18 i następnych marca b. r. po nabożeństwie odbytem o godzinie 10 w kościele św. Marka przy ul. Sławkowskiej.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i otwarcie obrad przez prezydującego. 2) Protokół obrad ostatniego Zgromadzenia nadzwyczajnego (drukowany). 3) Sprawozdanie z czynności komitetu od ostatniego Zebrania ogólnego (drukowane); ref. sekretarz Towarzystwa p. Henryk Lewiecki. 4) Sprawa uroczystości jubileuszowej i obmyślenie funduszu; ref. p. Alfons Lippoman. 5) Sprawozdanie z obrad odbyć się mającego Zjazdu rolników austryackich w Wiedniu; ref. prof. Dr Juliusz Leo. 6) Sprawa reformy podatku gruntowego; ref. p. Dr Herman Czecz. 7) Sprawa przymusowego ubezpieczenia bydła od zarazy; ref. p. Edmund Piotrowski. 8) Sprawozdanie o „Związku dla doświadczeń polowych“ oraz o mającej powstać w Krakowie Stacyi do świadczalnej rolniczo-chemicznej; ref. p. Prof. Władysław Lubomęski. 9) Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za rok 1894: ref. p. Władysław Żeleński. 10) Sprawozdanie Sekcyi hodowlanej; ref. p. Karol Czecz. 11) Sprawozdanie Sekcyi administracyjnej z funduszów; ministeryalnych, krajowych, własnych Komitetu i „Tygodnika rolniczego“, oraz preliminarz wydatków Towarzystwa i „Tygodnika“ na rok 1895, ref. p. prof. Juliusz Leo. 12) Wybory uzupełniające do Komitetu. 13) Wybór Komisyi skontrującej na r. 1895. 14) Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych. Wnioski Towarzystwa rolniczego okręgowego w Mielcu o zmianę §§. 4, 23 i 24 Statutu Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, mianowicie: *a*) co do sposobu obliczania kwot, jakiemi Towarzystwa okręgowe przyczyniać się mają do wydatków Towarzystwa rolniczego Krakowskiego; *b*) co do oznaczenia liczby delegatów, których Towarzystwa okręgowe mają prawo wysyłać na Zebrania ogólne Towarzystwa. 15) Wnioski samoistne.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 12 marca.

Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu wcale dobrem, gdyż przy ożywionym pokupie ceny zboża wogóle utrzymały się, a żyto i owies płacono nawet drożej.

Płacono pszenicę białą 7·30 do 7·80 złr.; czerwoną 7·20 do 7·75 złr.; żółtą 7 20 do 7·75 złr.; żyto 5·90 do 6·30 złr., jęczmień browarny 6·— do 6·50 złr.; na kaszę 5·30 do 5·80 złr.; owies 6·— do 6·75 złr.; rzepak —·— do —·— złr. Koniczyna czerwona 40.— do 75·— złr.; biała —·— do —·— złr.; tymotka 30·— do 40·— złr.; wyka 6·— do 6·25 złr.; bób —.— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu.“

Tarnopol 12 marca. W toczącym się procesie zakończono wczoraj postępowanie dowodowe. Trybunał przedłożył pytania ławie przysięgłych.

Wiedeń 12 marca. *Polit. Corresp.* otrzymuje z Moskwy wiadomość, że koronacya cara Mikołaja II odbędzie się w drugiej połowie maja. Rada gminna miasta Moskwy wybrała już komisyę, złożoną z pięciu członków, której powierzono wypracowanie programu odnośnych uroczystości.

Grupa kapitalistów francuskich przedłożyła rządowi rosyjskiemu ofertę na budowę oddawna projektowanej linii drogi żelaznej Kijów-Petersburg bez żadnej subwencyi państwowej, ale pod warunkiem, że grupa obejmie ruch tej linii na lat 30 do 35. Projekt ten badany jest obecnie przez ministerstwo komunikacyj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu odrzuciła Izba wniosek Szamanka, aby otworzyć dyskusyę nad interpelacyą w sprawie stosunków, panujących w Libercu.

W dalszym ciągu odpowiadał minister spraw wewnętrznych na interpelacyę Exnera o stanowisku techników. Mowca oświadczył, że rząd uważa chwilę obecną za stosowną do przeprowadzenia rewizyi przepisów, odnoszących się do prywatnych techników, przyczem uwzględnieni będą także inżynierzy górnictwa i hut, elektro-technicy i chemicy. Rząd polecił już wypracować zarys jednolitej organizacyi dyplomowanych techników. Od wyników dalszych obrad będzie zależeć, czy odbędzie się w drodze ustawodawczej zmiana egzaminów oraz czy kwestya przyznania tytułu doktorskiego dla techników ma być bliżej rozważona.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya jeneralna nad reformą podatkową.

Po przemówieniu jeneralnych mowców, uchwaliła Izba znaczną większością przejść do dyskusyi szczegółowej.

Wiedeń 12 marca. Według doniesień dzienników, główne punkta nieporozumień z Bułgaryą w sprawie taryfy akcyzowej można uważać za usunięte wskutek wczorajszych uchwał austro-węgierskiej konferencyi cłowej, przyjętych przez prezesa ministrów Stoiłowa.

Grac 12 marca. W sprawie Koppenheiera, a właściwie Arno Mayera, przyznał się oskarżony do wymuszenia oraz do fałszywego meldunku, będącego następstwem wymuszenia. Twierdzi jednak, że nie popełnił oszustwa. Postępowanie dowodowe zakończono. Jutro nastąpią wywody.

Grac 12 marca. Koppenheier *recte* Meyer uwolniony został 9 głosami przeciwko trzem od zbrodni oszustwa, a skazany jednogłośnie z powodu powrotu pomimo zakazu, oraz za fałszywe meldowanie się, na 2-miesięczny areszt i wydalenie z granic kraju.

Buda-Peszt 12 marca. W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej, toczącej się w Izbie deputowanych nad ustawą budżetową, przyjęto pięć pierwszych paragrafów. W ciągu dyskusyi Koloman Tisza, wśród żywych oklasków prawicy, a kilkakrotnych okrzyków opozycyi, wyjaśnił fuzyę stronnictw w roku 1875, której główny powód stanowiło finansowe położenie kraju. Już wtedy wykazywał mowca niemożliwość przeprowadzenia rewizyi ugody. Podstawę do fuzyi stworzyło jego oświadczenie, że nie należy zajmować się planami na przyszłość, lecz tylko badać kwestye bieżące. Cały kraj zgodził się na fuzyę. Mowca wywodzi, że niektórych żądań można na razie nie załatwiać i zapytuje, czy wobec teraźniejszej organizacyi wojska, wobec innych zupełnie stosunków międzynarodowych, gdzie wszystkie państwa się zbroją, żądania opozycyi nie są lekkomyślne. Dla stronnictwa liberalnego nie będzie interes osobisty, ani interes partyi przeszkodą do fuzyi, ale nie zmieni ono swego kierunku ani co do ustaw kościelno-politycznych, ani nie opuści podstawy ugodowej. Fuzya przyjdzie do skutku, wypłynie ona z ułożenia się stosunków — trzeba tylko w interesie ojczyzny mieć odwagę narażania się na wszelkie potwarze i napaści, aby dojść do wspólnego celu.

Dep. Hoitsy zarzuca prezydentowi zbyt wielką surowość wobec okrzyków, przerywających mowę. Prezydent oświadcza, że okrzyki przerywające zdarzają się wszędzie, że jednak nie pozwoli wprowadzać ich, jako systemu. (Oklaski z prawicy).

Buda-Peszt 12 marca. Według doniesienia *Budapester Correspondenz* ma austryacki minister handlu, hr. Wurmbrand, w ciągu tygodnia przybyć do Pesztu w celu prowadzenia dalszych układów z rządem węgierskim w sprawie upaństwowienia kolei południowej. W razie gdyby układy się zakończyły, co jest do przewidzenia, rozpoczną się natychmiast układy z pełnomocnikami kolei południowej.

Rzym 12 marca. Ajencya Stefaniego donosi z Paryża: Uwierzytelniony w Rzymie, Paryżu i Londynie poseł chiński udał się wczoraj ztąd do Rzymu. Ma on polecenie uproszenia wspomnianych trzech rządów o współudział przy układach pokojowych z Japonią.

Berlin 12 marca. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił parlament w drugiem czytaniu etat poczt. W ciągu dyskusyi oświadczył sekretarz stanu, Stephan, że przychyla się do życzenia, aby doręczanie przesyłek w niedzielę było ograniczone, o ile to jest możliwe bez naruszenia interesów handlowego obrotu. Wobec żądania, aby zniżono opłaty od telefonów, podniósł mowca: Pruska sieć telefonów jest lepsza i bardziej rozwinięta, niż we wszystkich innych krajach. Berlin posiada więcej stacyj telefonicznych, niż cała Francya. Zniżenie opłat jest na razie trudne z powodu wielkich kosztów zakładania i utrzymywania sieci. — Żądane zniżenie granicy wagi zwykłych listów spowodowałoby ubytek 9,000.000 marek, a przez to samo konieczność nowego podatku.

W ciągu dalszych rozpraw krytykował deput. Schoenlank (socyalny demokrata) ostro administracyę poczt. Między urzędnikami, którzy są stale przyjęci, a między nieetatowymi panuje wielka dysproporcya. Mowca gani szczególniej niedostateczny spoczynek niedzielny niższych urzędników i daleko sięgający system kar pieniężnych. Socyalne i ekonomiczne położenie niższych urzędników wymaga naglącej poprawy. Ministeryalny dyrektor, Fischer, odpiera wywody poprzedniego mowcy o wyzysku niższych urzędników. Socyalna polityka zarządu poczt zmierza do tego, aby wszystkich urzędników traktować sprawiedliwie i przychylnie, nikogo nie wyszczególniać i nikogo nie wyzyskiwać. 66·8% niższych urzędników należy do etatu. Nadto działają korzystnie rozmaite instytucye humanitarne, ubezpieczenia na życie, związkowe kasy oszczędności i zaliczkowe.

Berlin 12 marca. Cesarz i cesarzowa przyjęli zaproszenie ambasadora austro-węgierskiego Szögenyego i jego małżonki na jutrzejszy obiad.

Berlin 12 marca. Według doniesienia *Voss. Ztg* został prezydent rządu we Wrocławiu, Dr Heydebrand, zamianowany naczelnym prezydentem Prus wschodnich.

Berlin 12 marca. *Reichsanzeiger* donosi: Cesarz uwolnił pułkownika Scheele od sprawowania obowiązków gubernatora niemieckiej Afryki wschodniej na własne jego żądanie, przyczem zatrzymał go w stanie rozporządzalności.

Paryż 12 marca. Według oficyalnej depeszy z Ha-Noi napadli w dniu 22 lutego piraci na 13 urzędników francuskich, doglądających budowy linii telegraficznej Chomoi-Hainguyen. Jeden z urzędników został zabity, jednego wzięto w niewolę.

Madryt 12 marca. Rekonwalescencya królowej-rejentki postępuje ciągle. Od kilku dni zaprzestano wydawać biuletynów. Doniesienie jednego z pism wiedeńskich o powołaniu badeńskiego lekarza zakładowego, Koprzivy, do Madrytu w celu leczenia królowej-rejentki, niema żadnej podstawy.

Ateny 12 marca. Rosyjski jacht „Carówna,“ wiozący posła rosyjskiego, rozbił się pod Drepano. Wysłano dwa okręty w celu ratunku.

Królowa i następca tronu z żoną odpłynęli do Korfu dla spotkania się z rosyjskim następcą tronu, który po krótkiem zatrzymaniu się odpływa do Algieru.

Petersburg 12 marca. Ukaz cara, mianujący księcia Łobanowa kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych, pozostawia go w godności sekretarza stanu i senatora.

Petersburg 12 marca. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi: Z formy, ogłoszonej wczoraj nominacyi księcia Łobanowa na kierownika ministerstwa spraw zagranicznych, wnoszą, że nominacya ta jest albo etapem przed osiągnięciem godności kanclerza państwa, albo że Łobanow nie opuścił jeszcze w zupełności stanowiska ambasadora w Berlinie, gdzie agendy ambasady rosyjskiej sprawowane są na razie tymczasowo.

Petersburg 12 marca. Zwłoki wielkiego ks. Aleksego przybyły tu wczoraj przed południem i przewiezione zostały uroczyście do twierdzy Petro-pawłowskiej. W ceremonii wzięli udział: cesarz, cesarzowa, carowa-wdowa, wielcy książęta, wielkie księżniczki, oraz tłum ludności.

Petersburg 12 marca. Na spotkanie pociągu, wiozącego zwłoki w. ks. Aleksego, wyjechał do Gatczyny ojciec zmarłego w. ks. Michał z synami, oraz książę Maksymilian badeński. Na dworcu oczekiwał przybycia pociągu car, carowa, w. książęta i duchowieństwo. Po krótkiej modlitwie wyniósł ojciec wraz z braćmi zmarłego trumnę do karawanu, a następnie przeprowadzono zwłoki do cerkwi Petropawłowskiej. Do cerkwi wniósł trumnę car ze wszystkimi wielkimi książętami.

Londyn 12 marca. Podczas wczorajszego rannego przyjęcia w pałacu St. James zastępował królowę ks. York. Na przyjęciu byli obecni ambasadorowie: niemiecki, rosyjski i włoski.

Londyn 12 marca. Rosebery odjechał do Windsoru w celu złożenia królowej sprawozdania przed jej odjazdem do Nicei.

Londyn 12 marca. W Izbie niższej oświadczył cywilny lord admiralicyi, Robertson, że Anglia będzie reprezentowaną przy otwarciu kanału pomiędzy morzem Niemieckiem a Północnem przez eskadrę kanałową.

Londyn 12 marca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi: Wczoraj po południu przewieziono zwłoki byłego kedywa, Izmaiła baszy, w uroczystym pochodzie z pałacu Ras-ad-dina na dworzec kolejowy. W świetnym orszaku znajdował się kedyw, konsulowie zagraniczni i wielu oficerów. Wojsko tworzyło szpaler, a ulice zalegały tłumy. Zwłoki przybędą wieczornym pociągiem pospiesznym do Kairu.

Nowy Jork 12 marca. *World* donosi z Tokio, że rząd chiński został uwiadomiony o ogólnych warunkach, pod jakiemi rząd japoński zgodzi się na zawarcie pokoju. Rząd chiński oświadczył podobno swą gotowość do podpisania układu. W odnośnej korespondencyi pośredniczą posłowie amerykańscy w Tokio i Pekinie.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla nieszczęśliwego kaleki b. litografa złożono pod lit. I. S. 1 złr., O. K. 1 złr.

Dla b. adwokata z żoną i 3 dzieci złożono pod lit. I. S. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Józef Rapoport

kupiec i obywatel miasta Krakowa

po długich i dolegliwych cierpieniach, zmarł w 49 roku życia dnia 12 marca 1895 r. o godzinie 8 rano.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Podwale l. 10 nastąpi w czwartek dnia 14 marca 1895 roku o godzinie 12 w południe wprost na cmentarz izraelicki. (590)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszytkich prenumeratorów prospekt fabryki machin i odlewarni żelaza **Fryderyk Wannieck i Sp. w Bernie mor.** Firma ta, założona na wielką skalę, dostarcza między innemi kompletnych urządzeń pieców pierścieniowych do ceglarń, fabryk dachówek, wyrobów rur, towarów glinianych, płyt, kamieni brukowych i zendrówek, niemniej machin i kotłów parowych, pras do wyrobu dachówek falcowanych, pras wrzecionowych, rewolwerowych, hidraulicznych i do suszarń, wszelkiego rodzaju dźwigni, wózków do przewozu ziemi i kamieni itp. Kosztorysy i obszerne prospekta wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Nieszczęśliwy kaleka, b. litograf, który kończył swój zawód w Wiedniu i został porażony paraliżem tak, iż od dwóch lat nie opuszcza łóżka, znajduje się w rozpaczliwem położeniu, gdyż niema żadnych środków do życia. Zwraca się zatem do litościwych i szlachetnych osób o łaskawe współczucie i ofiarowanie jakiegokolwiek wsparcia, za które sercem przepełnionem wdzięcznością naprzód już składa najczulsze podziękowanie.

Łaskawie na ten cel ofiarowane datki przyjmuje Administracya *Czasu*.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 marca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	101 40	Anglobank	172 25
„ srebrna „	101 50	Union	318 25
„ 4% złota	125 05	Bankverein	1?5 75
„ 4% koronowa	101 30	Akcye Länderbank	257 75
Akcye ban. austr.-w.	1078	„ kol. Kar. Lud.	221 25
„ kredytowe	393 25	„ „ lwowsko-czerniow.	308 50
Londyn	123 40	„ „ południ.	110 37
Napoleony	9 77½	Elbethal	278 60
Dukaty	5 79	Nordbahn	3415
Marki	60 37½	Staatsbahn	403 75
4% Renta węg. kor.	99 20	Alpin	83 90
4% „ „ złota	124 20	Akcye tytoniowe	?55 —
Losy prem. węg.	163 —	Ruble	32 25
Losy tureckie	78 30		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 12 marca.

Banknoty austr.	165 55	4½% Listy polskie	69 50
Krótki Wiedeń	165 55	Renta włoska	88 75
Banknoty ros.	219 25	Akc. austr. kred.	240 12
Krótka Warszawa	218 40	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 12 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 —	133 —
Marki niemieckie za 100	60 30	60 70
20-frankówka	9 76	9 86
Dukaty cesarskie	5 76	5 86
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 40	101 30
5% „ „ „	101 40	102 30
5% „ „ „ z 10% prem.	110 40	111 30
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 80
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 80	98 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 80	101 50
4% „ „ kraj. koron.	97 40	98 10
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	— —	— —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 80	98 50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 50
4% pożyczki krajowej galic.	97 60	98 30
4% pożyczki kraj. koronowej	98 —	99 —
4½% pożyczki kraj. galic.	101 25	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	460 —	470 —
kolei Karola Ludwika	220 —	223 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	308 —	311 —
Losy		
miasta Krakowa	26 —	27 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 80	18 50
„ „ węgierskie	11 80	12 50
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 11 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	455 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 30	102 —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 40	101 10
4½% listy galic. banku kraj.	100 80	101 50
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	99 20
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 80	98 50
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 90	98 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 11 marca.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	100 90	101 20
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	99 —	99 30
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 11 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	101 30	101 50
4²/₁₀% srebrna	101 25	101 45
4% złota austryacka	125 05	125 25
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	124 10	124 30
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 25	99 25
4½% pożyczki krajowej galic.	100 60	101 60
4% „ „ „	97 50	98 —
4% propinacyjne galicyjskie	97 90	98 90
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	117 80	118 50
4% „ „ „ „ 1889	118 50	119 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 40	111 40
5% „ „ „ „	101 40	102 20
4½% „ „ „ „	100 15	101 15
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „	98 50	—
4% „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 80	101 40
4% austro-węg. banku	100 30	101 10
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 —	133 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 30	101 30
4% „ Koszyce-Bogumin	99 40	100 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	94 —	95 —
4% „ „ nieopod.	99 30	100 30
3% „ południowej	173 75	174 75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 20	99 20
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	169 75	170 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	155 50	156 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	522 —	526 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	457 75	458 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	460 —	468 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	287 60	288 20
austro-węgiersk. banku 600 „	1077	1081
Unionbanku 200 „	316 25	317 25
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alföldа 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3405	3415
„ Koszyce Bogumin 200 „	198 50	199 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	308 —	309 —
„ państwowej 200 „	399 75	400 25
„ południowej 200 „	— —	— —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	207 60	208 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	209 —	210 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	83 50	84 10
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	255 50	256 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 75	152 75
„ „ 1860 „ 500 „	156 75	157 75
„ „ 1860 „ 100 „	164 —	165 —
„ „ 1864 „ 100 „	197 —	197 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	162 50	163 50
„ regul. Cisy	153 —	153 90
austr. regul. Dunaju	133 75	134 25
miasta Wiednia z r. 1874	174 50	175 —
serbskie 100 frankowe	42 50	43 50
tureckie	78 40	79 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 70	8 90
kredytowe z r. 1858	200 —	201 —
miasta Krakowa	26 50	27 50
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 60
„ „ węgierskie	11 75	12 —
Rudolfa	23 75	24 75
miasta Stanisławowa	— —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 82	5 84
20-frankówki	9 79	9 80
Funty szterlingi angielskie	12 33	12 38
Marki niemieckie	60 40	60 45
Ruble papierowe	132 —	133 —

(565-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Kilińskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

we czwartek dnia 14 marca b. r. o godz. 9 zrana,

na które żona wraz z dziećmi Krewnych, Kolegów i Znajomych zaprasza.

OGÓLNE DOROCZNE ZEBRANIE

Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie odbędzie się w **sobotę dnia 16 marca** b. r. o godz. 5 po południu w biurze WP. Dyrektora *Henryka Kieszkowskiego* (gmach Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia, ulica Basztowa Nr. 8).

Ponieważ na posiedzeniu tem odbędzie się **wybór Komitetu na następne 3 lata** i omawiane będą bardzo ważne sprawy Towarzystwa, przeto uprasza się usilnie wszystkich do Towarzystwa należących członków o niezawodne przybycie. (588)

Wdowa inteligentna, w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, szyciu, haftach i różnych robotach ręcznych, także na kuchni, poszukuje posady. Może być do pomocy pani lub samoistnie prowadzić gospodarstwo. — Bliższa wiadomość u p. **Wincentego Nowakowskiego w Frydrychowicach, poczta Wadowice.** (589)

Wózki pojazdowe ma do sprzedania **Jan Rausch w Krakowie**, przy ulicy Długiej pod L. 34. (587-1-3)

Do sprzedania

przy ul. Starowiślnej L. 1., II. piętro, z powodu wyjazdu: **komplet mebli salonowych** razem albo osobno, oraz **portyery atłasowe z frankami.** (589-1-4)

Zarząd dóbr Woysław,

poczta Rzochów,

sprzedaje znane z dobroci **nasienie sosny pospolitej (Pinus silvestris)** po 4 złr. 50 ct. za jeden kilogram. Worek i odstawa do kolei bezpłatnie. (570-1-3)

Zmiana firmy.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż dotychczasowy **handel farb i materyałów w Tarnowie**, istniejący pod firmą

A. Szafrański,

kupiłem na własność wraz z zapasem towarów i urządzeniem — i będę go prowadził nadal pod własną firmą

Władysław Brach.

Przez długi szereg lat pracując jako kierownik w handlu Krzysztofowicza w Krakowie i następcy, starałem się Szanownych Odbiorców zadowolić pod każdym względem, przeto teraz spodziewam się doborowym towarem, jak niemniej rzetelną i szybką usługą zaskarbić sobie zaufanie Szanownej Publiczności.

(585-1 2) *Władysław Brach.*

OGŁOSZENIE.

Magistrat król. wol. m. Myślenice podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu **28 marca 1895 r.** odbędzie się w biurze Magistratu **publiczna licytacya ofertowa i ustna** na wydzierżawienie prawa Myślenickiej propinacyi miejskiej, prawa poboru opłat konsumcyjnych na cele gminne od napojów przez trzecie osoby do gminy miasta Myślenice sprowadzonych, prawa wykonywania w Myślenicach przemysłu gospodniego z uprawnieniem podawania potraw, kawy i ciepłych napojów, wreszcie karczmy z ogrodem na „Spalonej“ w Dolnejwsi pod l. k. 286 — na przeciąg sześciu lat, t. j. na czas od dnia 1 stycznia 1896 r. do dnia 31 grudnia 1901 r.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Magistratu każdego dnia w godzinach urzędowych.

Myślenice, dnia 8 marca 1895 r.

(564-1-3) Burmistrz: *Dr. Klakurka.*

Całe I. piętro

składające się z salonu, sali jadalnej, 5 pokoi, 2 przedpokoi, łazienki, spiżarni, kuchni z pokoikiem dla służby, pralni, z dużym i pięknie urządzonym ogrodem, jest od 1 lipca lub wcześniej do wynajęcia przy ul. Krupniczej pod Nr. 5. Wiadomość u właściciela. (359-4-)

NAKŁADEM

Księgarni Katolickiej

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie (547-2-)

wyszły świeżo:

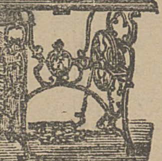
Rady po spowiedzi.

Cena egzempl. **2 ct.**, 100 egzempl. **1 złr. 50 cnt.**, — z przesyłką **1 złr. 65 cnt.**

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)



Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-135)

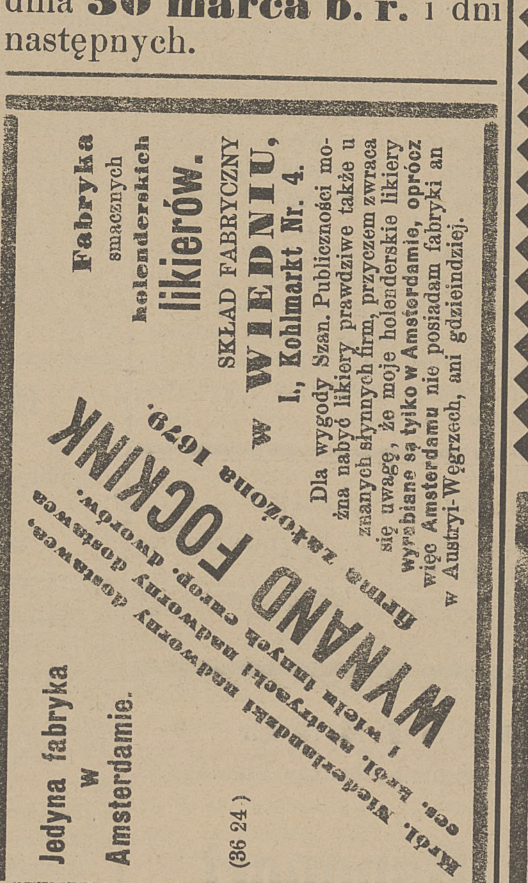
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.



OBWIESZCZENIE.

L. 2365. (555-2-3)

Podajemy do wiadomości, iż pierwszy ośmiodniowy wiosenny **jarmark na konie** odbędzie się **w Tarnowie** dnia **30 marca b. r.** i dni następnych.



NOWY WYNALAZEK

PARF.m IXORA

ED. PINAUD

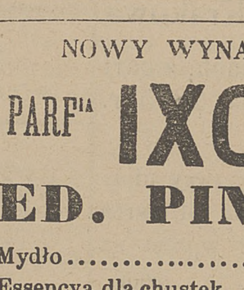
Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(45 19)

Dra FRYDERYKA LENGIELA

balsam brzozowy.



Już sam sok rośliny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (35-52-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

Zalecona

przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie

używana powszechnie

we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA

BILINSKA

(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo **Wewiórskiego**, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct. m.	36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct. m.	26 sł. 23 ct.

(569 1-3)

Universal-Bodega

w Wiedniu, bezpośredni dowóz! **w Berlinie,** pierwsze źródło sprowadzania!

poleca za poręczeniem czystości i prawdziw. swoje **wyborne, stare, odleżałe hiszpańskie i portugalskie**

WINA DLA CHORYCH I NA ŚNIADANIA:

Malagę, Madeirę, Sherry, wino Port (czerwone i białe), **Lacrimae Christi i Marsala.**

Sprzedają w 1/1 i 1/2 butelkach po oryginalnych cenach pp. *Maurycy Weindling*, handel win; *Jan Mika*, handel win i łakoci; *J. Kosza* nast. *A. Frass*, handel win i łakoci w Krakowie. (137 10-10)

„Szczawnicka woda“

ze zdrojów Józefiny i Magdaleny, silniejsza od wód Emskich, Selterskiej, Bilińskiej i Gieshüblera, skuteczna w przewlekłych katarach **płuc**, w długotrwałym kaszlu i astmie, w cierpieniach wątroby i hemoroidalnych, oraz narządów moczopłciowych przy wytwarzaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, w niedokrewności i t. p.

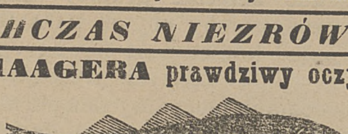
SKŁADY zaopatrzone w świeżą wodę są u pp. **K. Wiszniewskiego, Wentzla** i **Goldwassera w Krakowie.** (568-1-10)



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.**

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup. (151 16 18)

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane.

WSKAZÓWKI DLA PALĄCYCH PAPIEROSY.

Kto ceni swe zdrowie, ten powinien być oględnym i wybrednym nawet w wyborze tutek cygaretowych.

Jak można ocenić dobroć tutki cygaretowej?

1) Dobra tutka cygaretowa nie sprawia w ustach goryczy, pieczenia w krtani i na języku, suchości i drapania w gardle, wreszcie nie pobudza do kaszlu.

2) W czasie palenia, bibułka powinna nadzwyczaj mało naciągać tłuszczem i nieczernieć, jeżeli tytoń jest włosisty i niezbyt wilgotny.

3) Spala się **równo** z tytoniem, zaś **popiół tytoniu** powinien być **jednostajnej barwy popielatej** a nie pokryty **czarną, żywicowatą** warstwą **zwęglonej bibułki.**

4) Nie powinna być zbyt cieńką i przeźroczystą, tylko przeświecającą, a w dotknięciu palcami wilgnąć, bo zawiera CELLULOZĘ (drzewo) i glicerynę. Te spalając się, odurzają, i wywołują krztuszenie się, pieczenie w ustach, krtani i na języku.

Powyższe próby oparte na naukowych i ścisłych badaniach chemicznych i fizycznych, oraz na doświadczeniu, wytrzymują Tutki cygaretowe fabryki

„NORIS“ W KRAKOWIE.

Palący papierosy winni odrzucić tutki nieklejone (maszynowe), bo te zawsze zawierają **cellulozę.** Celluloza spalając się wytwarza dym o własnościach **czadu** i ten właśnie zatruwa organizm. Tylko z bibułki zawierającej **cellulozę,** można robić tutki nieklejone.

Od czasu istnienia fabryki „Noris“, każdy palący papierosy jest rzeczoznawcą. — Nie kupuje bowiem tych tutek, które mu zachwalają lub narzucają, lecz te, które posiadają własności podane przez fabrykę „Noris“.

Pewną gwarancyę za **znakomite** i **rzeczywiście dobre** tutki cygaretowe z prawdziwej bibułki „Le Houblon“ daje fabryka „Noris“.

Przy zakupnie należy wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla robienia doświadczeń porównawczych z innymi wyrobami, fabryka „Noris“ przesyła na żądanie okazy swych tutek. Podane wskazówki oparte na doświadczeniu i ścisłych badaniach naukowych, dają zupełną rękojmię prawdziwości wyż podanych pewników.

Tutki „Noris“ utrzymują na składzie trafiki i znaczniejsze handle.

(2944-9-)

Nowe wydawnictwa nakładowe i komisowe Księgarni Spółki Wydaw. Pol.

w Krakowie.

Antoniewicz Karol X. Poezye Religijne. Wydał X. Jan Badeni T. J. (Treść: Od wydawcy. — Jezus w żłóbku. — U stóp krzyża. — Chwała Maryi. — Wianeczek majowy. — Pieśni błagalne. — Polscy Patronowie. — Poselstwo anioła w niebie). Str. 155. Wydanie wytwornie wytłoczone na najpiękniejszym welinie, z licznemi winietami i portretem autora w szacie duchownej, z okładką przyozdobioną rysunkiem Tondosa. Złr. 1·50.

Bukowski Julian Dr. X. O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych. Str. 90. 40 ct.

Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłomaczenie z trzeciego wydania, poprawion. przez L. Geigera. T. I., str. 368. Złr. 2·60, w ozdobnej oprawie 3 złr.

Caro Leopold Dr. Pomoc dla rolników w Austryi. Str. 97. 1 złr.

Czubek Jan, prof. gimn. Wacław z Potoka Potocki. — Nowe szczegóły do żywota poety. Str. 64. 50 ct.

Farrar F. W. Mrok i brzask. Powieść z czasów Nerona. Autoryzowany przekład K. M. 3 tomy w jednym, str. 331, złr. 2·40, w starannej i ozdobnej oprawie 3 złr.

Górski Piotr Dr. Samorząd gminny. Tom I., str. 371, złr. 3·50. — Książka ta, owoc długich studyów, zawiera zarówno naukowy rozbiór istniejących urządzeń, jak i praktyczne wskazówki, potrzebne przy codziennem urzędowaniu władz rządowych i autonomicznych. Dodany jest przytem obraz urządzeń administracyi lokalnej we Francyi, Anglii, Prusiech i t. d., a w końcu projekt reformy gminnej na podstawie porównawczej.

Kalinka Waleryan X. Dzieła, tom III i IV. (Pisma pomniejsze, tom I i II). Zawierają na 673 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Tom złr. 1·80, opr. w płótno złr. 2·30. Oba tomy Pism pomniejszych złr. 3·60, ozdobnie oprawne złr. 4·60.

— **Sejm czteroletni.** (Zbiorowego wydania tom V i VI). Wydanie czwarte, str. 728. Tom I i II. Złr. 3·60, w ozdobnej oprawie złr. 4·60.

Kluczycki Stanisław. Niebo i Ziemia. Pogadanki popularno-naukowe. Kraków 1894 r., w 4ce, str. 33 i 520, złr. 8, w bardzo wykwintnej oprawie 10 złr., ze złoconemi brzegami 12 złr.

Pogadanki — jak autor mówi w przedmowie — nie są systematycznym wykładem astronomii i kosmografii; zawierają one zestawienie tego, co się mówi w kółku przyjaciół przyrody w ogólniejszem znaczeniu. Tekst illustruje kilkaset rycin, liczne chromolitografie, tablice sferyczne i 1 heliograwura; wszystko wykonane pieczołowicie, starannie i z przepychem, który dorównuje najozdobniejszym francuskim edition de luxe.

Dzieło to wypełnia lukę w przyrodniczej literaturze naszej i zarówno dla osób dojrzałych jak i starszej młodzieży miłą i pożyteczną lekturę stanowi.

Koźmian Stanisław. Ludwik Wodzicki. — Życiorys, str. 118. 1 złr.

Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka z przebiegu procesu, stron. 69, z widokiem Króż. 40 ct.

Lepszy Leonard. Wspomnienia artysty. — Urywki z pamiętnika. Wydanie wytworne, na wzór paryskiej „Collection Guillaume“, z licznemi winietami i 18 rycinamf Edwarda Lepszego. Druk dwukolorowy. — Złr. 1·50, w bardzo wykwintnej oprawie 2 złr.

Łuszczkiewicz Wład. Prof. Nauka o formach architektonicznych, użytych we włoskim renesansie XV i XVI wieku. (Litografowany podręcznik wykładu w krak. Szkole sztuk pięknych). Odbicie drugie, w 4ce, str. 140 i 16 stron rycin. Cena złr. 2·40.

Macaulay T. M. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył Stanisław Tarnowski. Tom I, 8o, str. 348, złr. 1·60, oprawne 2 złr. Tom II str. 253, złr. 1·40, oprawne złr. 1·80. Oba tomy 3 złr., w oprawie złr. 3·80.

Margert. Trzy doby dziejów naszych. Jadwiga (obraz histor. w 5 odsłonach). — Królowa korony polskiej, obraz z obrony Częstochowy. — Unici, szereg obrazków z prześladowań podlaskich. — Obrazki sceniczne, młodzieży polskiej poświęcone. Kraków 1894, w 8ce, str. 113, 155 i 145. Cena złr. 1·50.

Matyas Karol Dr. Motas, chłop poeta, z portretem. Kraków 1894, w 8ce, str. 16. 40 ct.

Moszyński Jerzy. Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy. Tom II, część I, str. 196, 2 złr.

Tegoż dzieła, obszerny tom I. 5 złr.

Ponikło Stanisław Dr., dyr. kraj. szpitala. **Kilka uwag o napojach wyskokowych, w szczególności o piwie** pod względem higienicznym (odbitka z Przeglądu lekarskiego). Kraków 1894, w 8ce, str. 24. 30 ct.

Smolikowski Paweł X. Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, podług źródeł rękopiśmiennych. Tom III, z 6 portretami, str. 429. Złr. 3·50. Tegoż dzieła tom I, str. 261, z portretem B. Jańskiego. Złr. 2·50.

Tegoż dzieła tom II, str. 267, z 5 portretami. 3 złr. Całe dzieło 9 złr.

Tarnowski Stanisław. O kolędach. Str. 52, 50 ct.

— **Paweł Popiel, jako pisarz,** str. 115, 50 ct.

— **Studya do dziejów literatury polskiej XIX wieku.** Rozprawy i sprawozdania. (Treść: O kolendach. — O Konfederatach Mickiewicza. — O Księgach pielgrzymstwa Mickiewicza. — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Niepoprawni, Horsztyński. — Roczniki Polskie z lat 1857—1861. — Rachunki Bolesławity). — Str. 291. 2 złr., w ozdobnej oprawie płóciennej złr. 2·50, w półskórek francuski 3 złr.

— **Z wakacyj. Wspomnienia z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach królewskich.** Wydanie drugie. 2 tomy, str. 475 i 318. 3 złr.

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). Nowelle. — **Serya I.:** (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). Str. 159. Złr. 1·40, ozdob. opr. złr. 1·80. **Serya II.:** (Lisiarz. — Drała. — U naszych. — Marcin Tullius Maruda. — Przez jedną chwilę. — Jak pan Pomeranz polował? — Königgrätz. — W maju. — Dwa słówka). Str. 161. Złr. 1·40, w ozdobnej oprawie złr. 1·80. **Serya III.:** (Teatr w Błotowie. — Kochanka anioła. — Rodzina mojej żony. — Jaskółki. — Hypnotyczka). Str. 223. Złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi, czyli devotus Mariae nunquam peribit. Dowody i przykłady przez autora „Anioła Eucharystyi“, tłómaczone z francuskiego z upoważnienia autora. Str. 108. 40 ct. (457-5-10)

Żłóbek. Przedstawienie sceniczne na uroczystość Bożego narodzenia, w 3 odsłonach z samych prawie kolęd zestawił X. J. Łabaj, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonium, harmonizował St. Napielski. Str. 65. 75 ct.

WINO

1892 WŁASNEGO CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzwyż, **białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, **zamek Golitsch przy Gonobitz, Styryi.** (296-9 65)

Całe II. piętro,

składające się z pięciu pokoi, nyży i kuchni, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. ... jest do wynajęcia od 1go kwietnia b. r. Bliższa wiadomość w handlu **Bochnaka i Kaspara** przy ulicy Szpitalnej. (560-2-3)

ZIOŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlowi** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej. (2196-...)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **ARNOLDA REIFERA w Krakowie.**

---

2 duże pokoje i kuchnia

na parterze — są do wynajęcia od 1 kwietnia.

Bliższa wiadomość w tymże domu na I. piętrze, w **Sodalicyi św. Piotra Klawera,** ulica Starowiślna L. 3. (550-3 3)

Ważne na obecny sezon!

Franciszek Cużydło

Kraków, Sukiennice 27. *Filia: Przemyśl, ulica Kościuszki* ...

poleca swoje jedynie chrześciańskie, obficie zaopatrzone

SKŁADY

sukna, kortów, kamgarnów, szewiotów krajowych i zagranicznych; oraz wielki wybór miltonów, doskinów, trykotów na wszelkie ubrania, za metr (począwszy od złr. 1·50), jakoteż materye do konnej jazdy; sukna liberyjne, bilardowe i na biurka; kamizelki jedwabne i pikowe, oraz wszelkie dodatki krawieckie **po najtańszych cenach.** JP. (530-4-10)

Na post!

nadeszły dziś:

Śledzie beczkowe,

Śledzie pocztowe,

Śledzie wędzone,

Śledzie marynowane,

Śliwki i Powidła wyborowe;

oraz posiada stale na składzie:

Masło deserowe i kuchenne,

Sery w 30 gatunkach,

Ogórki kiszone doskonałe,

Rydze marynowane i kiszone,

HANDEL

Leona Sykutowskiego

w Krakowie, ul. Szewska 12.

Zamówienia prowincyonalne załatwia odwrotnie. JP. (515-5-)

Starszy leśniczy

zdolny w swoim fachu, obecnie kierownik obszaru leśnego przeszło 25.000 katastr. mrg. lasu w handlowo, bardzo dobrze wykorzystać się dającej okolicy, który w przeciągu trzech lat wykazał czystego dochodu ćwierć miliona, życzy sobie zmienić swą posadę. Jest pochodzenia Niemcem, mówi słow. językiem, trochę węgierskim, liczy 34 lat, żonaty, akademik uprawy ziemi w Wiedniu, austr. egzaminowany gospodarz leśniczy z 7-letnią poprz. prakt. w największym majątku ks. Schwarzenberga w Czechach, przez 4½ lat kierownik w Węgrzech, dobry myśliwy i dobry strzelec. (449-2-2)

Oferty pod **Nr. 1092** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.**

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (394-9 20)

„Wyrób krajowy.“

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolascha we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. (2929-17-)

Cena słoika **36** centów.

Leśnictwo Zassów

POD CZARNĄ

(op. Zassów, st. kolei i tel. Czarna),

rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt = 50 dkgr.:**

Jodła 65% — 45 cnt., modrzew 50% — 75 cnt., sosna zwyczajna 80% — złr. 2·10, sosna czarna 70% — 1·50, świerk 80% — 75, akacya 35, buk 30, brzoza 25, głóg na żywopł. 20, grab 25, jarząb 25, jawor 25, jasion 20, klon 25, olcha czerwona 35, orzech czarny amerykański 40, róża dzika 50, wiąz 40, żarnowiec 45, lilak = bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** (522-5-10)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Kalosze bostońskie damskie i męskie. Cena damskich złr. 2·50, wysokich ze suknem 6 złr.; męskich złr. 3·50, z suknem złr. 6·50. (2807 14-)